Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 7. — ROK XXXV.

SOBOTA

7. STYCZNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Blok mniejszości narodowych.

Utworzenie wyborczego bloku mniejszości narodowych natrafia na duże trudności i teraz już można przewidywać, że obecny blok będzie bez porównania mniej powszechnym i wpływowym, niż szesnastka w roku 1922, która w okręgach mieszanych narodowościowo objęła wszystkie niepolskie stronnictwa z wyjątkiem grupki ukraińskich chliborobów i żydowskich ludowców. Szesnastka zdobyła 66 miejsc w Sejmie, a 22 w Senacie i skupiła na swoich listach 1398 tysięcy głosów. Obecnie zaś poza wielkiem ugrupowaniem ukraińskiem UNDO, coprawda ogarniającem znaczną większość ukraińskiej ludności w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, jedynie trzy drobne grupy białoruskie, Niemcy i syjoniści z b. Królestwa z p. Grynbaumem na czele zdeklarowali dotąd akces do bloku mniejszościowego. Poza blokiem znajdują się dotąd lewicowe i prawicowe partje żydowskie, oraz cała skrajna lewica ukraińsko-białoruska.

Nie należy się temu rozbiciu wśród mniejszości dziwić, ani w niem widzieć jakiś sukces polityki polskiej. Było zupełnie naturalnem, że w roku 1922 wszystkie partje mniejszościowe łatwo i chętnie się zjednoczyły, gdyż przed sobą miały jeden cel, jakim było zdobycie największej ilości mandatów, a za sobą brak wspólnej działalności parlamentarnej, w którejby się różnice między niemi uwydatniły. Ale w ciągu pięciu lat trwania Sejmu różnice te miały czas i sposobność nie tylko ujawnić się w sprzecznych głosowaniach, ale i wybuchnąć w rozłamach klubowych. Nawet w łonie jednego klubu, np. w Kole Żydowskiem, antagonizmy wewnętrzne doprowadzały do częstych przesileń prezydjalnych i chwiejności w polityce sejmowej.

Dotychczasowy zawiązek szesnastki obejmuje stronnictwa zdecydowanie wrogo wobec państwa polskiego nastrojone. Pomijamy już Niemców, których polityka ostrożna i niehałaśliwa, jest jednak konsekwentna w odpychaniu polskich rządów na odzyskanych ziemiach, oraz znaną nadto dobrze grupę p. Grynbauma, a scharakteryzujemy tu tylko mniej znane ukraińskie i białoruskie składniki bloku.

Na czele bloku stoi UNDO, t. j. Ukraińskie Nacjonalno-Demokratyczne Objednanie, powstałe w roku 1925 z połączenia ukraińskiej „trudowej“ partji z posłami ukraińskimi z Wołynia do Sejmu. W programie UNDO czytamy, że jego celem jest „osiągnięcie zjednoczonego i **niepodległego** demokratycznego ukraińskiego państwa“ i że UNDO **„nie uznaje żadnych międzynarodowych aktów,** które powstały wbrew woli narodu i na których mocy dopuszczono do podziału żywego organizmu ukraińskiego narodu i jego terytorjum“. Znaczy to, że UNDO nie uznaje traktatu ryskiego, ani decyzji Ambasadorów z 15-go marca 1923 r., przyznającej Polsce Małopolskę Wschodnią... Te grupy ukraińskie, np. partję narodną i chliborobów, które zajmują wobec Polski mniej nieprzejednane stanowisko, undowcy traktują jako partje zdradzieckie. W dziedzinie społecznej żąda UNDO m. in. wywłaszczenia dworów bez wykupu, zniesienia kolonizacji polskiej na Wschodzie i przejścia fabryk na własność państwa... Szefem partji jest dr. Dymitr Lewickij, obok niego główną rolę grają Stefan Baran, Podhirskij, Hołubowicz i i.

Z partyj białoruskich należą do bloku: 1) białoruski Związek włościański z b. posłami Jeremiczem i Regułą na czele, 2) Chrześć. Demokracja, której przewodzi b. poseł ks. Stankiewicz i 3) Prawosławne zjednoczenie demokratyczne, kierowane przez b. senatora Bohdanowicza, usuniętego niedawno z prawosławnej cerkwi. Związek, czyli Sialanski Sojuz ma w swoim programie „niezależność zjednoczonych ziem narodu białoruskiego“, oddanie ziemi obszarniczej i kościelnej bezpłatnie na własność chłopom białoruskim, zlikwidowanie osadnictwa na kresach i inne skrajnie lewicowe postulaty. Białoruska Ch. D. nie ma poza tytułem wiele wspólnego z organizacjami politycznemi tej nazwy w innych krajach. Skupia w sobie włościan katolickich i dąży do „całości, niepodzielności i wolności“ Białorusi. Żąda, by o formie rządu na Białorusi i o jej stosunkach z innemi państwami decydował Sejm białoruski, wybrany powszechnem głosowaniem. Organizacja ta wysuwa te same, co „Sojuz“ i bolszewicka „Hromada“ — radykalne hasła agrarne. Posiada wpływy w Brasławskiem, Oszmiańskiem i Święciańskiem. O nowopowstałej partji Bohdanowicza nic jeszcze nie można powiedzieć. Wogóle ludność białoruska, rozbita na 10 partyj (!), jest politycznie bardzo niedojrzała i z tego powodu będzie zapewne głosować na listy radykalne, jakie wystawią różne odłamy rozbitej dziś „Hromady“. Nie należy bowiem sądzić, że hurtki-jaczejki już nie istnieją, odkąd rozwiązane zostały przez polskie władze. Zorganizowały się one pod nowemi nazwami, jużto wyraźnie jako grupy komunistyczne, jużto jako filje „partji włościańskiej“ i t. p. W wyborach pójdą oczywiście solidarnie.

Wkońcu warto podnieść, że organy UNDO pełne są dobrej myśli wobec marcowych wyborów i obliczają liczbę posłów ukraińskich w przyszłym Sejmie na 60, t. j. trzy razy więcej, niż ich zasiadało w przeszłym Sejmie. Warto się nad tą cyfrą zastanowić i przypomnieć sobie, jaką to rolę odegrali ukraińcy w ostatnim Sejmie galicyjskim. Nowy Sejm będzie napewno więcej... ożywiony, niż ów okrzyczany i zniesławiony Sejm marszałka Rataja.

Jan Matyasik.

11 nowych konsulatów polskich.

Warszawa. (Tel. wł.) W roku obecnym ma być uruchomionych 11 nowych konsulatów polskich w szeregu miejscowości jak **Winnipeg, San Paulo,** (Brazylja), **Pekin, Szanghaj, Sydnej, Meksyk,** to znaczy w tych miejscowościach, gdzie dotąd nie było **żadnych placówek dyplomatycznych polskich.** Nawet pomiędzy Chinami i Australją a naszem państwem **niema jeszcze stosunków dyplomatycznych** i konsularnych, jakkolwiek domagają się **tego interesy gospodarcze i opieka nad emigrantami polskimi.**

—ooo—

Holzmanis zrzekł się misji.

Ryga. (PAT.) Deputowany socjalista minimalista Holzmanis zrzekł się **wczoraj wieczór misji tworzenia nowego rządu.** Obecnie kolej przychodzi na **centrum demokratyczne.**

Obrady Zarządu Głównego Ch. D.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek obradował przez cały dzień **Zarząd Główny Ch. D.** Dyskusja była **bardzo wyczerpująca i zakończyła się uchwałą, aprobującą pakt wyborczy z Piastem z równoczesnem poleceniem prezydjum, by w dalszym ciągu kontynuowało dyskusję w celu rozszerzenia bloku na inne ugrupowania umiarkowane, w szczególności zaś na Zw. Lud. Nar.**

Blok narodowy w Małopolsce Wschodniej.

Prasa sanacyjna donosi:

W województwie lwowskiem odbyło się posiedzenie **komitetu bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.** Stwierdzono, że zwartość bloku polskich stronnictw **utrzymała się,** a akcja narodowej demokracji została **odosobniona.** Reprezentanci wszystkich ugrupowań społecznych i politycznych, wchodzących w skład bloku zobowiązali się do bezwzględnego posłuszeństwa i przeciwstawienia się ewentualnym uchwałom **centralnych zarządów partyjnych,** sprzecznych z **uchwałami komitetu,** oraz postanowili zwalczać **samozwańcze listy partyjne i personalne,** jeżeliby się pojawiły na terenie Małopolski.

MIN. ROMOCKI KANDYDUJE W PIOTRKOWIE.

Piotrków. (AW.) Odbyło się tu **zebranie informacyjne** czynników opowiadających się za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego. W zebraniu tem uczestniczyli przedstawiciele miejscowej inteligencji oraz mieszczaństwa. Kandydatem komitetu na okręg Piotrków—Brzeziny **ma być minister komunikacji inż. Romocki.** Komitet w uchwałach swych wyłączył sojusz ze **Stronnictwem Chłopskiem.**

Jutro P. P. S. złoży listę państwową.

Wczoraj odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego PPS. W związku z tem dowiadujemy się, że PPS. w nadchodzącą sobotę zgłosi w głównej komisji wyborczej listę państwową kandydatów stronnicwa do Sejmu. Nazwiska kandydatów socjalistycznych z **listy państwowej** już podaliśmy.

B. EUSTACHIEWICZ KANDYDUJE DO SEJMU.

„Głos Prawdy“ donosi, że Bolesław Eustachiewicz, którego aresztowano pod zarzutem autorstwa i rozpowszechniania ulotek o gen. Zagórskim, wypuszczony został na wolność za **kaucją 5 tys. zł, którą złożył Zw. Hallerczyków w Warszawie.** Jak mówią, **Eustachiewicz ma zamiar kandydować do Sejmu.**

Ciągłe rozłamy w Stronnictwie Chł.

Warszawa. (AW). W Stron. Chłopskiem **następują coraz to nowe rozłamy.** Poseł **Cieplak** wystosował do prezydjum Stron. Chłopskiego list z zawiadomieniem, że **występuje** z tego **ugrupowania.** Jednocześnie poseł Cieplak zgłosił **akces do secesji „Piasta“,** kierowanego przez senatora Bojkę. Poseł Cieplak jak wiadomo obok posła **Polakiewicza** był jednym z najbardziej **zdecydowanych zwolenników współpracy Str. Chłopskiego z rządem.**

Dwie miary.

Warszawa. (Tel. wł.) Sfery sanacyjne dokonywują **nawet w łonie najbliższych swoich zwolenników selekcji.** Nowym przyczynkiem do tego jest sprawa byłych posłów **Rudzińskiego i Langiera,** byłych członków Wyzwolenia. P. Rudziński był zdecydowanym zwolennikiem rządu, a nawet miał **pewne trudności na tem tle w swojem stronnictwie.** Po wygaśnięciu mandatów zgłosił się do służby, jest bowiem z zawodu **inspektorem szkolnym.** Ponieważ piastuje mandat z radomskowskiego, przeto starał się o przeniesienie w tamte strony. Zabiegi jego zostały **uwieńczone pomyślnym rezultatem.** Istotnie przeniesiono go do powiatu radmskowskiego i mianowano **nauczycielem szkoły powszechnej, gdyż nie obowiązuje w ten sposób zastrzeżenie, postawione urzędnikom państwowym, zakazujące kandydowania w okręgach, gdzie pełnią służbę.** Gdyby był inspektorem **nie mógłby kandydować w swoim okręgu.**

P. Langier był urzędnikiem ministerstwa oświaty, skąd **przydzielono go do ministerstwa rolnictwa jako instruktora oświaty rolniczej.** Po wygaśnięciu mandatu p. Langier zgłosił się do służby i jednocześnie prosił o **udzielenie mu trzechmiesięcznego bezpłatnego urlopu.** Tymczasem na zasadzie 116 artykułu pragmatyki służbowej został **całkiem zwolniony ze służby.** P. Langier różni się o tyle od p. Rudzińskiego w stosunku do rządu, że zachowuje **większy krytycyzm,** a nawet w „Wyzwoleniu“ napisał swego czasu o wystąpieniu **p. Bartla i Kościałkowskiego i innych z Wyzwolenia artykuł,** w którym przypominał deklarację podpisaną przez wszystkich posłów „Wyzwolenia“, iż w razie **ustąpienia z Klubu, złożą mandat.** Deklaracja ta **była poparta słowem honoru.**

W MIESIĄC PO NOMINACJI — DYMISJA.

Warszawa. (Tel. wł.) W pierwszym sejmie (konstytucyjnym) zasiadał **p. J. Godek,** wybitny znawca **spraw skarbowych i urzędniczych.** Był on członkiem **Zw. Lud. Nar.,** z zawodu zaś **urzędnikiem skarbowym.** Po ukończeniu kadencji p. Godek **powrócił do służby.** Gdy postanowiono utworzyć izbę skarbową dla województwa stanisławowskiego, myślano o p. **Godku jako o jej kierowniku.** Czas minął i p. Godek w dalszym ciągu **był urzędnikiem skarbowym wysokiej rangi w Przemyślu.** Tymczasem projektu utworzenia izby skarbowej w Stanisławowie zaniechano. P. Godek domagał się, aby przynajmniej powołano go na kie**rownika urzędu w Przemyślu,** gdzie był urzędnikiem najwyższej rangi. Po długich ceregielach nastąpiła ta **nominacja,** zaś **w miesiąc po nominacji został przeniesiony w stan spoczynku.**

Litwini wpuścili korespondenta P. A. T.

Kowno. (PAT.) Wbrew dotychczasowemu stanowisku swemu rząd litewski ostatecznie **udzielił swej zgody na przyjazd korespondenta PAT-a przez granicę polsko-litewską wprost do Kowna.** Korespondent P. A. T. p. **Oryng przybył do Kowna dnia 4 stycznia wieczór.**

CZŁONKOWIE LITEWSKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ SZPIEGAMI.

Kowno. (AW.) Dalsze śledztwo w sprawie wykrytej organizacji szpiegowskiej w Pospolu na rzecz Rosji Sowieckiej ustaliło **udział funkcjonarjuszów litewskiej straży granicznej i doprowadziło do szeregu aresztowań w korpusie tejże straży.**

—o § o—

WYBUCH W BERLINIE.

Berlin. (PAT). Dziś o godz. 1 w nocy z niewiadomych dotychczas przyczyn nastąpił **wybuch w domu** przy ul. Landbergalle we wschodniej dzielnicy miasta. **Część domu uległa zupełnie zburzeniu.** Na miejsce wypadku przybyły **oddziały straży ogniowej.** Z pod gruzów wydobyto **kilkanaście osób zabitych i rannych.**

O czem piszą inni?...

Ukraińcy chcą zdobyć mandat w zach. Małopolsce.

Prezes „Undo“, dr. Dymitr Lewicki oświadczył korespondentowi „N. Dziennika“, że zainteresowanie wyborami wśród Ukraińców jest wielkie.

„Możliwe przeto, że jeżeli nie będzie zewnętrznych przeszkód, w niektórych okręgach zdołamy uzyskać **30 procent wyborców, którzy pójdą do urny**“.

„Undo“ zblokuje się może z socjalnymi radykałami. Osobno pójdą: skrajnie radykalny Selrob i popierany przez władze polskie Ukr. Narodnyj Sojuz. Do bloku mniejszości narodowych „Undo“ należy, ale na terenie Małopolski Wschodniej z grupą żydowską p. Reicha nie pójdzie. Lista państwowa bloku mniejszości narodowych będzie wyglądała tak:

„Pierwszych pięć miejsc otrzymają, niejako dla zademonstrowania zasady, reprezentanci pięciu narodowości, wchodzących w skład bloku, a to w następującej kolejności: Ukrainiec, Białorusin, Żyd, Niemiec i Litwin. Następne miejsca będą już obsadzone wedle stosunku liczebnego mniejszości, a więc **50 proc. dostaną Ukraińcy, 50 proc. wszystkie inne narodowości razem. Liczymy, że z naszej listy państwowej winno wejść 15 posłów**“.

W Małopolsce Wschodniej „Undo“ otrzyma zdaniem p. Lewickiego 22—23 mandaty z ogólnej liczby 57. Oprócz tego „Undo“ chciałoby zdobyć 1 mandat w Zachodniej Małopolsce i dlatego chętnie zawarłoby blok z jakąś partją żydowską.

„Zasadą bloku tego: mandat **ukraiński w Rzeszowie, mandat żydowski w Tarnowie, naturalnie przy wzajemnem pełnem poparciu. Poza tem Ukraińcy głosowaliby we wszystkich okręgach zachodnio-galicyjskich na listę żydowską**“.

Apetyt „Undo“ jest więc ogromny. Ale nic dziwnego. Społeczeństwo polskie jest rozbite, więc Ukraińcy liczą na zwycięstwo.

Nie wolno milczeć o terroryźmie politycznym.

P. Adam Grzymała-Siedlecki podkreśla w „Kur. Warszawskim“ obowiązek protestowania przeciwko bandyckim porachunkom politycznym.

„Milczeć nie sposób, bo milczenie byłoby nieuczciwością. Kto zbrodni nie nazwie zbrodnią, ten jest biernym wspólnikiem zbrodni. Kto w swoim zakresie praw i obowiązków nie przeciwdziała zbrodniom, ten staje się spólnikiem zbrodni.

Milczeć nie sposób i z powodów obywatelskich.

Jest ktoś, a raczej — według wszelkiego prawdopodobieństwa — jakaś organizacja, której zależy na wzburzaniu, wichrzeniu, wstrząsaniu, dezorganizowaniu życia w Polsce, na podkopywaniu praw“.

Te jednak pisma, które milczą, nie narażają się na możliwość konfiskaty. A cyfra konfiskat dokonanych z powodu napadu na Nowaczyńskiego wciąż się zwiększa. Ostatnio skonfiskowano „Dziennik Bydgoski“, nie za artykuł, lecz za rycinę p. t. „Pogoń za bandytami“ — przedstawiającą sceny w biurze bezpieczeństwa publicznego.

Arystokraci polscy jako Litwini.

Od osoby, bawiącej zagranicą, otrzymujemy następujące informacje:

„...W biurze prasowem przy Lidze Narodów znajduje się od lat 7-miu ks. Radziwiłłówna, matka jej Rzewuska, babka Rosjanka, ona sama mówi po francusku akcentem niemieckim, gdyż jak się zdaje wychowana w Berlinie a po polsku może umie, ale nie mówi. Jest ona zawziętą litwomanką, ale co gorzej, działającą na szkodę Polski. Zapytana kategorycznie w mojej obecności: podobno jesteś zawziętą litwomanką, odpowiedziała: **„wszak rodzina nasza jest pochodzenia litewskiego“**. Zanim dostała się do biura Ligi Narodów była sekretarką u swego kuzyna przez żonę Radziwiłłówne. Alfreda Tyszkiewicza, który też jest Litwinem. Patrjotyzm mojem zdaniem, małą tu gra rolę, ale chodzi przedewszystkiem o odzyskanie dóbr skonfiskowanych. I tak Radziwiłł, którego żona była Wodzicka (nazywają go zdrobniale Totek), otrzymał już 1.000 hektarów(!) ziemi, i podobno na Litwie (Kowieńskiej) uważają go za przyszłego W. Księcia Litewskiego.

Męska „jednostka“ albo wzrasta do dziesięciu albo maleje do jednej dziesiątej stając przed lub za kobiecem... zerem.

Przed zdrowym snem... wiecznym trzeba iść przez życie... przechadzką.

H. Gralski.

Oferta Brianda i odpowiedź Kelloga.

Dość niespodzianie przychodzą wiadomości o wszczęciu rozmów między Paryżem a Waszyngtonem w sprawie nowego porozumienia Francji i Stanów Zjednoczonych. **Inicjatywa** wyszła z Francji...

Tuż mianowicie **przed świętami zwrócił się Briand z oficjalną notą do Waszyngtonu i zaproponował Stanom Zjednoczonym** zawarcie **z Francją „wieczystego paktu pokojowego“**. W bieżącym bowiem roku upływa termin ważności paktu francusko-amerykańskiego, zawartego w roku 1908, który w drodze arbitrażu miał regulować wzajemny stosunek dwóch państw do siebie, i który w interesie zwłaszcza Francji winien być odnowiony, względnie odpowiednio zmieniony.

Oferta Brianda nie jest dotąd jeszcze znaną w szczegółach. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **Francja zamierzała swój stosunek do Stanów Zjednoczonych oprzeć na innych, niż to zrobiono w roku 1908, podstawach.** Wówczas bowiem pakt oparto o zasady doktryny Monroëgo i Stanom Zjednoczonym zostawiono swobodę w poddawaniu konfliktów pod rozstrzygnięcie Haskiego Trybunału Międzynarodowego. „Gwiazdkowe“ wystąpienie Brianda miało na celu przyciągnięcie Stanów Zjednoczonych do Europy i pozyskanie ich nie tylko dla uznania autorytetu Hagi, ale także dla europejskiego, powojennego sposobu załatwiania konfliktów międzynarodowych (potępienie wojny, zobowiązanie się do niewypowiadania jej w żadnym wypadku, rozciągnięcie arbitrażu na wszystkie możliwe sprawy, sankcje gwarancyjne i t. d.).

W dniu 3-go stycznia nadeszła do Paryża odpowiedź amerykańskiego sekretarza (ministra) spraw zagranicznych, Kelloga. **Odpowiedź rozczarowała Francję...** Jeśli bowiem chodzi o zasady nowego paktu, to Kellog dał do zrozumienia, że Ameryka nie zejdzie z dotychczasowego stanowiska, — mianowicie nie zrezygnuje nigdy z prawa Kongresu do wypowiadania wojny i z zasady doktryny Monroëgo, która prawo decydowania o sprawach amerykańskich pozostawia wyłącznie państwom amerykańskim. Ponadto w swoim projekcie nowego paktu pominął Kellog kapitalny punkt z propozycji Brianda potępiający raz na zawsze uciekanie się do wojny, a podobne (nie tosamo zresztą) oświadczenie zaproponował wstawić do wstępnych zasad, które — rzecz jasna — mogą mieć tylko teoretyczne znaczenie. Najbardziej jednak może rozczarował Waszyngton Francję projektując rozciągnięcie pomyślanego paktu na wszystkie mocarstwa światowe (Anglję i Japonję), a potem także i na całą Europę.

Z głosów prasy paryskiej widać, że odpowiedź Kelloga wypadła bardzo nie w sensie życzeń Francji. Podkreśla się nie bez racji, że propozycja Stanów Zjednoczonych mogłaby w razie pełnej realizacji zachwiać autorytetem Ligi Narodów, — i że w rezultacie może się okazać bezskuteczną z powodu zastrzeżeń co do uciekania się do wojny i z powodu braku sankcyj za złamanie przepisów umowy.

Po tem wszystkiem więc mało jest szans, by pomyślane przez Brianda rozszerzenie paktu francusko-amerykańskiego na sposób europejski, mogło być przyjętem przez Waszyngton. Najprawdopodobniej skończy się na odnowieniu dotychczasowego paktu... Rokowania zaś Paryża z Waszyngtonem, jeśliby miały oprzeć się o nowy, europejski, system paktów, nie będą prowadzone w najbliższej przyszłości: Francja stoi przed wyborami, a ten wzgląd każe się Waszyngtonowi trzymać w rezerwie, gdy chodzi o wprowadzenie zasadniczych zmian do stosunku obydwu państw do siebie. Pakt zresztą francusko-amerykański wygasa dopiero w lipcu b. r., na rokowania więc jest jeszcze dość czasu.

Jakkolwiek więc oferta Brianda zawisła w powietrzu, nie jest jednak zmarnowanym wysiłkiem. Europa bowiem przy jej pomocy mogła się dowiedzieć, jaki jest w tej chwili zasadniczy stosunek Stanów Zjednoczonych do spraw międzynarodowej polityki. Cechuje go w dalszym ciągu **niechęć do europejskich instancyj pokojowych i stanowcza rezerwa wobec europejskich metod zapobiegania konfliktom.** Jeśliby tę rezerwę można do pewnego stopnia usprawiedliwić nikłością rezultatów uzyskanych przez dotychczasową akcję pokojową, to niechęć Ameryki do Ligi Narodów i Hagi przypisać należy wpływowi doktryny Monroëgo i w nie mniejszym stopniu tej świadomości Ameryki, że się jest wierzycielem całego świata, krajem „zwycięskiego dolara“.

W. Z.

W minjaturowem państewku.

Państwo o dwóch prezydentach. — Polak honorowym obywatelem San Marino.

W drodze z Rawenny do Rzymu postanowiłem odwiedzić najmniejsze państewko, jakie istnieje w Europie: republikę San Marino. Jest to jakby mała wysepka pośród ziemi włoskiej, a właściwie niebosiężna, ogromna skała, wznosząca się w pobliżu morza Adrjatyckiego, ponad Rimini.

Na szczycie skały widać trzy oszańcowane wieże (stąd w herbie państewka trzy baszty) i małe, tak czarne, jak sama skała, kamienne miasto, składające się z dwóch placów i kilku uliczek. Oto i całe San Marino.

Kolei żelaznej tu niema... Jechać najlepiej automobilem z Rimini, droga trwa przeszło dwie godziny.

W mieście San Marino wszystko, jak przystało na stolicę, lecz wszystko w formie minjaturowej. Rynek miasta, wyłożony marmurowemi płytami, ozdobiony pięknym ratuszem z barwnemi mozaikami na złotych tłach, posiada kształt obszernego balkonu i w istocie spełnia rolę balkonu. Z trzech stron zabudowany pałacami patrycjatu, z czwartej posiada balustradę, skąd roztacza się widok — jak słusznie powiadają — jeden z najwspanialszych w świecie.

Panorama ogromna, przepyszna, czarodziejska. Zielone pola winogronowe, zagajniki palm i pomarańcz, dalej fiołkowe wzgórza, gdzie na szczytach białe klasztory sterczą iglicami wież o kolorze brzoskwiniowego kwiatu, a na horyzoncie kołysze się potężne, szafirowe morze, zlewając się z błękitem nieba w jedną całość.

Byłem tu świadkiem dorocznej uroczystości patrona i założyciela republiki, św. Marjusza, od którego imienia państewko wzięło nazwę. Przed hotelem „Gigante“, w którym zatrzymują się turyści, kroczył ku katedrze barwny pochód. W ulicy powiewały flagi zielono-białe (kolor republiki). W pochodzie brała udział cała armja państwa w pysznych mundurach i ogromnych pióropuszach, składająca się w komplecie z ośmdziesięciu żołnierzy, wliczając już w tę cyfrę żandarmerję i orkiestrę wojskową. Dość liczne duchowieństwo prowadziło pod baldachimem biskupa. Na końcu pochodu, okoleni członkami rządu, postępowali dwaj prezydenci republiki, mając na piersiach złote łańcuchy z orderem świętego Marjusza. Republika wybiera co pół roku dwóch prezydentów, jednego z kół patrycjatu, drugiego z ludu.

Właściciel hotelu „Gigante“ z dumą wskazywał mi biorące udział w pochodzie znakomitości swej ojczyzny. Był tam jakiś sławny lekarz, miejscowy malarz, literat i właściciel sklepu, handlującego markami pocztowemi republiki. A trzeba wiedzieć, że handel ten przynosi państwu znaczne dochody. Rząd wprowadza wciąż nowe marki, wycofując poprzednie z obiegu i podnosząc przez to cenę ich na rynku filatelistycznym.

Odwiedziłem bibljotekę municypalną. Dużo książek w języku łacińskim i włoskim, mnóstwo papierów archiwalnych. W odpisach dyplomów honorowych, jakie republika kiedykolwiek wydała, znajduje się dyplom obywatelstwa dla oficera legjonów polskich z pod komendy Dąbrowskiego, Józefa Drzewieckiego.

Historję tego dokumentu podają zapiski municypalne. Oto gdy zwycięski Napoleon szedł przez ziemię włoską, posłał republice San Marino zboże i obiecał, że rozszerzy jej terytorjum. Otrzymał na to odpowiedź, iście republikańską: „Dziękujemy za zboże i płacimy za nie gotówką. Rozszerzenia granic nie chcemy. Jesteśmy szczęśliwi na własnem i nie łakomimy się na cudze!“ To też, gdy armja francuska wkroczyła do Rawenny, a legjony polskie do Rimini, zatrwożeni republikanie wysłali do Dąbrowskiego posłów, wyrażając nadzieję, że chyba Polacy, którzy krew przelewają za wolność, nie pokrzywdzą maleńkiej republiki, która także tak gorąco umiłowała niepodległość. W odpowiedzi wysłał Dąbrowski do San Marino Drzewieckiego z zapewnieniem braterstwa, za co Rzeczpospolita wpisała nazwisko posła w poczet honorowych obywateli, a wojsku polskiemu posłała w darze... stado baranów.

Dzisiejsi jednak mieszkańcy San Marino nie wiele wiedzą o Polsce. Gdy nadawałem na poczcie list do Polski, urzędnik tłumaczył mi, że „miasto to“ nazywa się nie „Polonja“, lecz „Bolonja“, na uwagę zaś, że list wysyłam nie do włoskiej Bolonji, lecz „per republica polacca“, nie wiedział, jak wielką ma policzyć opłatę pocztową. Sam poczmistrz, wezwany do rozstrzygnięcia sprawy, zapewniał mnie, że nikt jeszcze przedemną na poczcie w San Marino listu „per republica polacca“ nie nadawał.

Jan Pietrzycki.

Biskupi i Senat.

Niepokój socjalistów z powodu „nieposłuszeństwa“ biskupów papieżowi.

Zdaje się, że ostatnią i jedyną przeszkodą która redakcję „Naprzodu“ wstrzymuje jeszcze od posłuszeństwa wezwaniom Biskupów, jest przykład „niesubordynacji“, jaki mieli dać dwaj polscy biskupi, kandydując przed 5-ciu laty wbrew „rozstrzygnięciu papieskiemu“ do Senatu. Wobec tego dla ułatwienia socjalistycznej redakcji skruchy i poprawy wyjaśnimy im jeszcze raz sprawę owego nieposłuszeństwa. Mamy nadzieję, że wtedy nic im już nie przeszkodzi udać się do Canossy i ogłosić w „Naprzodzie“ odezwę Episkopatu.

Konstytucja papieska istotnie zabrania biskupom kandydować bez upoważnienia Stolicy św., a księżom bez zezwolenia właściwego biskupa. Z tego to powodu trzeba było w r. 1922 starać się w Rzymie o pozwolenie na postawienie kandydatur ks. arcyb. Teodorowicza i księcia biskupa Sapiehy. Ponieważ obaj biskupi o pozwolenie to starać się nie zamierzali, przeto uczynił to Komitet wyborczy w Warszawie. Wysłani do Rzymu dwaj delegaci (jednym z nich był autor świetnych artykułów w „Gł. Nar.“ p. K. M. Morawski) uzyskali bez żadnego trudu zgodę Stolicy św. na postawienie obu kandydatur z tem, że kwestję piastowania mandatu senackiego zadecyduje papież później w uwzględnieniu wszystkich momentów z tą sprawą związanych. Obaj biskupi otrzymali odpowiednie upoważnienie drogą telegraficzną.

W kilka miesięcy po wyborach Stolica św. uznała, iż piastowanie przez biskupów mandatów senackich z wyboru nie jest pożądane i pozostawiła ich uznaniu, kiedy zechcą mandaty te złożyć. Biskupi złożyli je natychmiast.

Co do motywów papieskiej decyzji, to można się domyśleć, że chodziło o nierobienie precedensu i wyjątku dla Polski wobec tego, że Stolica św. dwukrotnie przedtem odmówiła biskupom zezwolenia na kandydowanie do Izb (w Belgji i zdaje się — w Hiszpanji).

Należy z tej historji wyciągnąć dwa wnioski: 1) że skoro nie było żadnej niesubordynacji biskupów, przeto i socjaliści z „Naprzodu“ winni być papieżowi posłuszni (z wyjątkiem żydów i bodurowców) i 2) że należy dla kilku przedstawicieli polskiego Kościoła stworzyć w Senacie miejsca wirylne. Stolica św. przewiduje i pozwala biskupom — wirylistom zasiadać w senacie. Polski senat w tradycji i wyobraźni narodu zrósł się z pojęciem biskupów — senatorów. Będzie to tylko z korzyścią dla naszego parlamentu, jeśli w jednej jego Izbie zasiadać będą przedstawiciele Kościoła, który wypiastował i ucywilizował polski naród, i który dotąd jest największą w nim potęgą moralną.

J. M.

Dobry to znak.

Rządowa „Epoka“ zagniewana na Ch. D.

Wiadomość o zawieranym obecnie pakcie wyborczym Ch. D. z „Piastem“, wywołała duże wrażenie we wszystkich obozach; najbardziej jednak podziała na obóz rządowy, którego oficjalnym organem jest „Epoka“.

Porozumienie tych dwóch stronnictw określa „Epoka“ jako „samarytański uczynek Ch. D.“, która „ma piastowców wyciągać z błota“. A dalej wywodzi że „zastępy Piasta zostały mocno przerzedzone i topnieją z dnia na dzień“. W końcu znamienne ostrzeżenie:

> „Uczciwe nazwisko p. Chacińskiego, widzącego przed sobą tylko p. Dębskiego, przez to nie ucierpi. Czy wyjdzie obronną ręką cała Chadecja z tego przymierza z całym „Piastem“ — w to wolno powątpiewać“.

Czuć w tem groźbę obozu, który do rozporządzenia ma i policję i — pieniądze i cały aparat administracyjny. Groźba ta jednak nikogo w Ch. D. nie zaskoczyła! Wiemy doskonale, że najbardziej dla obozu rządowego niewygodnem jest stanowisko, jakie w stosunku do rządu zajmuje tworzony blok centrowy Ch. D. i Piasta, — stanowisko ścisłej rzeczowości i sądzenia rządu według jego czynów. Obóz rządowy chce za wszelką cenę batalji „za“ lub „przeciw“. Na to Ch. D., a i Piast nie idzie, trzymać się zaś będzie linji i taktyki objektywizmu. Że zaś to stanowisko właśnie najbardziej odpowiada społeczeństwu, stąd gniew „Epoki“ i żal — spóźniony. Dobry to znak dla tworzonego porozumienia.

W wynurzeniach „Epoki“ czuć ponadto zawód, że Ch. D. nie przyłączyła się do bloku rządowego. Należało się tego spodziewać... Ch. D. reprezentuje zbyt wyraźny program kulturalny, społeczny i polityczny, by bez otrzymania gwarancyj, że rząd ten program aprobuje, mogła z zawiązanemi oczyma przejść do obozu, który swojemi antykatolickiemi i antyparlamentarnemi wystąpieniami tyle jeszcze do niedawna wywoływał protestów społeczeństwa.

—0—

Utalentowanym jest ten, kto się nie uczy w pocie czoła, lecz sobie tylko... przypomina.

Nie do uwierzenia, w co prosta głupota ludzka zdoła uwierzyć, — ale stokrotnie głupszą bywa zarozumiałość uczona w tem, w co zdoła... nie uwierzyć.

H. Gralski.

PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Ks. Kanonikowi

Stanisławowi Płaszkowskiemu

w Jaśle składa serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

Z Częstochowy.

Zasiłki świąteczne. — Nabożeństwa. — Noc sylwestrowa. — Konkurs na wice-prezydenta.

Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła wypłacić trzynastą pensję urzędnikom i robotnikom magistrackim nawet już zredukowanym. Województwo kieleckie, zatwierdzając uchwały Rady miejskiej skreśliło trzynastą pensję do połowy i polecił wypłacić tylko urzędnikom i robotnikom aktualnie pracującym. W piątek więc przed magistratem zgromadził się tłum robotników, zwolnionych z robót kanalizacyjnych, domagając się wypłacenia im zasiłków świątecznych w wysokości półmiesięcznej pensji... Po porozumieniu się telefonicznem z województwem, magistrat polecił wypłacić po 18 zł. zasiłku świątecznego, ale tylko robotnikom pracującym lub będącym w zawieszeniu. W odpowiedzi na to bezrobotni zaprotestowali i wysłali delegację do prezydenta miasta. W ostatniej chwili województwo zgodziło się na wypłatę zapomóg w wysokości jednej i jednej czwartej dniówki za każdy przepracowany miesiąc tak pracującym, jak i zredukowanym robotnikom. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi robotnicy w spokoju rozeszli się do domów.

Kościoły podczas pasterki były przepełnione wiernymi. Nawet wielka katedra z trudem mogła pomieścić zgromadzonych. Sumę w katedrze celebrował Ks. Biskup. Do nastroju uroczystego, jaki panował na mieście, przyczyniało się i to, że dnia tego ustał na ulicach miasta wszelki ruch kołowy. Cicho więc było na mieście, ale w domach gwarno przy zapalonych świeczkach na choince i suto zastawionych stołach. Dnia 31 grudnia na zakończenie starego roku, we wszystkich kościołach odprawione były nabożeństwa uroczyste.

Wieczór sylwestrowy tradycyjnym zwyczajem spędzała publiczność częstochowska wesoło, witając Rok Nowy przeważnie w różowym humorze. Do najudatniejszych imprez sylwestrowych zaliczyć należy bal w teatrze „Rozmaitości“ i bal akademicki w „Polonji“. Na wieczór sylwestrowy było zapowiedzianych w Częstochowie aż 9 bali.

Częstochowska Rada miejska na trzech posiedzeniach wybierała wice-prezydenta i z powodu braku większości głosów, wybrać go nie mogła. Postanowiono więc ogłosić konkurs. Po ogłoszeniu konkursu zostało złożonych 41 ofert, z których po ich rozpatrzeniu na konwencie senjorów zachowano tylko 18, każdej odpowiadających warunkom i z tych postanowiono wybrać wice-prezydenta na najbliższem tajnem posiedzeniu, które wyznaczono na dzień 5 stycznia. Ciekawe, co nam te wybory przyniosą.

B. L.

LABORATORJUM APTEKI WŁ. BZOWSKIEGO — WARSZAWA

Maść przeciw hemoroidom

Mag. A. Popowskiego.

Już od 1-go razu używając tejże maści ból niebawem zanika, a po kilku dniach następuje **zanik bolesnych guzów.** Maść należy zakładać 2-3 razy dziennie w niewielkiej ilości do odbytnicy.

Do nabycia

Apteka pod „Gwiazdą“ K. WISZNIEWSKI i SKA Kraków, Florjańska L. 15. oraz we wszystkich aptekach.

Numer regestru M. S. W. Nr. 883.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Żyd-burmistrz usuwa z magistratu wizerunek sztandaru polskiego.

Grono mieszkańców Nowego Dworu nadesłało do DOK. Warszawa następującą skargę: W październiku 1919 ludność miasta Nowego Dworu ufundowała ze składek sztandar 7 pułkowi strzelców, jako pierwszemu pułkowi Wojsk Polskich, który po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego stacjonował w mieście Nowy Dwór. W celu pozostawienia pamiątki na miejscu z powyższego sztandaru zrobiono odbitkę, przedstawiającą Matkę Boską Częstochowską i Orła Białego, którą oprawiono jako obraz i zawieszono w magistracie miasta Nowy Dwór. Obecnie przed kilku dniami obraz ten z polecenia nowego burmistrza został usunięty z magistratu i wyrzucony na strych. Obowiązki burmistrza pełni żyd, Icek Rudawski, wiceburmistrz.

Czem się trudnią sekciarze?

Przed Izbą karną sądu okr. w Gnieźnie stawał 62-letni kolonista z Kopaszyna pow. Wągrowiec, Otto Kurzwerk, oskarżony o zbrodnię przeciw moralności. Kurzwerk dla nadania swoim postępkom pozoru praktyk rytualnych założył osławioną sektę religijną „Pfingstgemeinschaft“, która na polecenie prokuratury została swojego czasu rozwiązana. Sąd skazał Kurzwerka na 2000 grzywny i jeden rok więzienia, pozbawienie praw obywatelskich, poddanie pod dozór policyjny na dwa lata i koszta sądowe.

Defraudant Kessler skazany na 5 lat więzienia.

Wczoraj zakończyła się przed Izbą karną sądu pow. w Królewskiej Hucie rozprawa przeciwko znanemu defraudantowi Karolowi Kesslerowi, który sprzeniewierzył w swoim czasie półtora miljona złotych i zbiegł do Niemiec. — Kessler skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, zaś 7 jego wspólników na karę więzienia od 6 miesięcy do jednego roku. Jednego oskarżonego uwolniono, dwom zawieszono karę na przeciąg dwóch lat. Wszystkim zaliczono areszt śledczy.

Anglomanja Żydów.

W jednem z ogłoszeń ministerjalnych o zmianę nazwiska czytamy, iż jakiś p. Goldstein pragnie sobie zmienić nazwisko na Goldstone. Żydzi czują ostatnio ogromny pociąg ku Anglji i angielszczyźnie. Wyrabia się u nas nowy narybek Anglików świeżo upieczonych. I tak kiedy np. przyjedzie do Warszawy mister Blackbeard nikt nie pozna, że to jest zwykły sobie p. Szwarcbard z Kołomyji; albo mr. White z Sosnowca będzie poprostu starozakonnym Weissem, bo to jest jedno i to samo, oddane w brzmieniu angielskiem.

—oo—

MODNY SZMUGIEL. Policja poznańska wpadła na trop szajki, przemycającej przybory radjowe z Niemiec. Aresztowano jednego z kupców poznańskich, jak również dwóch urzędników z komory celnej.

ALKOHOLICY SĄ LUDŹMI CHORYMI. W Kociejowie pow. Obornicki (Wielkopolska) otwarta została pierwsza w Polsce lecznica dla alkoholików. Zakład obliczony jest na 30 łóżek. Lecznica pozostaje pod zarządem starostwa krajowego w Poznaniu.

30 MAŁP SPŁONĘŁO W WARSZAWIE. Onegdaj wybuchł pożar w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, w części, która znajduje się na terenie budowy Muzeum Narodowego. Spłonęło 30 małp, m. in. szympans, wartości 10.000 złotych. Pożar wybuchł wskutek iskry, która padła z pieca, znajdującego się na tym terenie.

SKAZANIE SZPIEGA. Przed Izbą karną w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko Wincentemu Honiszowi, b. urzędnikowi celnemu, oskarżonemu o szpiegostwo i zdradę tajemnic wojskowych na rzecz jednego z państw ościennych. Sąd po wysłuchaniu szeregu świadków i rzeczoznawców wojskowych zasądził Honisza na dwa lata ciężkiego więzienia.

Z cyklu: „Na małem miasteczku“

Polna droga.

Droga jest długa, wąska i wiedzie pod górę —
Zarośnięta dereniem żółtym, dziką świdwą
i trzmieliną,
daleko po rudych miedzach polne grusze płyną,
szafran się zakołysze cieniem i fjołkowym
piórem.

Wszystko, co obcy wiatr naniósł ze mnie tu
opadnie —
w zaszumieniu gryk miodnych, jaskółczego ziela
i zobaczę się znowu, jak w krynicy na dnie,
która się błękitnością bez zmarszczki rozściela.

Wieczór pójdę daleko, aż na górę pewnie
gdzie On krzyż w drodze oparł na dębowem
drewnie
i przystanął pod daszkiem ze zczerniałej blachy, —
w wianku róż papierowych, od słońca wyblakłych.

W zaszumieniu gryk miodnych cicho złożę
dłonie —
tu, pod Nim mojej drogi **początek i koniec.**

KAZIMIERA ALBERTI.

Z całego świata.

Śnieżyce, powodzie, lawiny i burze

ROZPĘTAŁY SIĘ NAD ZNĘKANĄ EUROPĄ.

Na skutek powodzi zagrażającej wielu miejscowościom w hrabstwie Kent (Anglja) zamknięto szereg fabryk i przedsiębiorstw. Straże pożarne oraz oddziały saperów pracują bez przerwy nad opanowaniem mas wodnych, zagrażających wielu domom mieszkalnym. **Poziom wody na Tamizie przekroczył 2 i pół metra ponad stan normalny.**

Według nadesłego telegramu do Hamburga, **rozbił się na południu od Islandji niemiecki parowiec rybacki.** Załogę udało się uratować. Bliższych szczegółów katastrofy brak.

Na skutek zamarznięcia kanałów przerwano żeglugę rzeczną w Holandji. Komunikacja między lądem a wyspami odciętemi lodem odbywa się samolotami.

W Szwecji panują burze i śnieżyce. 6 parowców utknęło w lodach w pobliżu Halmstadtu i znajduje się w bardzo niebezpiecznem położeniu.

Donoszą z Batumu, iż pociąg towarowy cystern, zdążający do Batumu **na skutek runięcia nań lawiny górskiej uległ katastrofie. W czasie wykolejenia pociągu wybuchł pożar. Spaliło się około 40 wagonów-cystern. Zginęło kilka osób z obsługi pociągu.**

Jak wyglądała katastrofa samolotu p. Grayson?

Tajemnicza śmierć lotniczki amerykańskiej miss Grayson, która próbowała przelotu powietrznego nad Atlantykiem — zaczyna się rozjaśniać. Jak wynika z zeznań załogi okrętu przybyłego do Portland w stanie Maine, **śmiała lotniczka zginęła wraz z swoimi towarzyszami 23 grudnia 1927 około godz. 8 wieczorem. Znalazła ona śmierć na otwartem morzu wśród szalonej burzy,** która uniemożliwiła wszelką akcję ratunkową ze strony załogi okrętu. Fale morskie były tak olbrzymie, że samolot „The Dawn“ musiał natychmiast ulec zniszczeniu.

Okręt „Rose Anne Belliveau“ natknął się na tragiczny samolot w drodze z Francji do Stanów Zjednoczonych. W pobliżu przylądka Cod rozszalała się burza. Oficer spostrzegł na morzu coś w rodzaju łodzi podwodnej. Wytężywszy słuch, zauważył odgłos motoru lotniczego. Odgłos ten wzmagał się wciąż, aż nagle po 10 minutach zamilkł zupełnie. Prawdopodobnie „The Dawn“ usiłował zejść na powierzchnię morza w pobliżu „Rose Anne Belliveau“, której światła pilot zauważył. **Olbrzymie fale morskie jednakowoż wnet porwały hydroplan w innym kierunku i zatopiły.**

—oo—

Krzywda robotników polskich w Niemczech

„Epoka“ zamieszcza głos znamiennny prof. Kellera w „Schlesische Volkszeitung“ w sprawie strasznych stosunków, wśród jakich żyją polscy sezonowi robotnicy rolni w Meklenburgji. W większości wypadków wszyscy robotnicy bez różnicy płci śpią we wspólnych izbach i w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom hygjeny i moralności. Konieczną jest szybka i energiczna interwencja kompetentnych placówek polskich w Niemczech celem przeprowadzenia sanacji tych hańbiących i o pomstę do nieba wołających stosunków.

—oo—

STRACENIE NIEWINNEGO ROBOTNIKA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

W związku ze straszną krzywdą, jaka dzieje się polskim robotnikom w Niemczech, kilka pism berlińskich donosi o niewinnem straceniu polskiego robotnika rolnego w Meklemburgu-Strelitz, Jakubowskiego. Wyrok śmierci na niego oparty był na poszlakach, pozatem skazanemu nie dano możności wytłómaczenia się, ponieważ nie władał dobrze językiem niemieckim, a tłómacza doń nie dopuszczono.

6 OSÓB UTONĘŁO W RZECE. Na rzece Sawie między Białogrodem a Zemunem wydarzyła się straszna katastrofa, ofiarą której padło 6 osób, w tem dwie kobiety i dwoje dzieci. Na skutek mgły, łódź przewożąca z Białogrodu do Zemunia grupę 7 osób natrafiła na jakiś przedmiot i wywróciła się. Na brzegu usłyszano nagle rozpaczliwe krzyki, które po chwili ucichły. W kilkanaście minut później wypłynął na brzeg jeden z pasażerów łodzi, który opowiedział o strasznej katastrofie.

—oo—

STWORZENIE JUDAISTYCZNEGO INSTYTUTU PRZY UNIWERSYTECIE W JEROZOLIMIE. W tych dniach odbył się w Moguncji zjazd rabinów i uczonych żydowskich ze wszystkich prawie krajów europejskich. Postanowiono jednogłośnie stworzyć na uniwersytecie w Jerozolimie specjalny Instytut Judaistyczny, który obejmowałby katedrę żydowskiej sztuki, nauki i literatury, tudzież specjalną katedrę żargonu żydów wschodnich.

TRZYPIĘTROWY BUDYNEK REDAKCYJNY WYSADZONY W POWIETRZE. Pod trzypiętrowy budynek dziennika „Scranton Sun“ w Scranton (Pensylwanja), nieznani sprawcy podłożyli 16 worków dynamitu. Eksplozja wyrządziła znaczne szkody. Budynek doszczętnie zburzony. W okolicznych domach wyleciały wszystkie szyby. Trzy osoby ciężko ranne. O zamach posądzają komunistów.

BURMISTRZ I ŚWINIA. Poseł narodowo-socjalistyczny niemiecki, Streicher, skazany został w Norymberdze na miesiąc więzienia za wyrażenie się na zebraniu, że życzy burmistrzowi Norymbergji, aby „zdechł jak świnia“.

NIESPOTYKANY PASAŻER NA SAMOLOCIE. Pani Keith Miller, odbywając podróż powietrzną do Australji, miała w Indjach niebezpieczny wypadek ze żmiją. Gdy samolot był w drodze z Rangoonu do Tavoy, pilot Lancaster spostrzegł pełzającą na samolocie żmiję. Lancaster nie mógł porzucić kierownicy samolotu, zdołał jednak kopnąć żmiję, która popełzła do kabiny Millerowej i ugryzła ją w nogę. Po krótkiej walce p. Miller udało się zabić gada.

EKSPLOZJA DOMU W BERLINIE. We wschodniej części Berlina w następstwie wybuchu zawalił się wielki dom czynszowy. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Dotąd wydobyto troje zwłok, nadto 17 osób ciężko rannych i bardzo wiele lżej rannych.

HUMOR

Ciągłe zmiany. — Kto u was w biurze jest szefem departamentu? — Nie mam pojęcia. — Jak to, nie wiesz? — Bo z powodu choroby nie byłem trzy dni w biurze, a tam, jak ci wiadomo, są ciągłe zmiany.

Potęga radja. — Nie gadajta, baby, głupstw, bo dziedziczka usłyszy. — Olaboga, tyli kawał do dworu i miałaby usłyszeć? — Głupia! Ona ma takie druty na dachu, bez które słyszy nawet, co w Hameryce gadają.

Przed pomnikiem Szopena w Warszawie. Nowobogacki długo stał przed pomnikiem Szopena, wreszcie rzekł do żony: — Wiesz, stara, chciałbym, żeby mnie wystawili taki pomnik. — A za co? — Za pieniądze.

Pinomethyl usuwa natychmiast **Katar!**

Do nabycia w aptekach. **Pinomethyl** chroni od **Kataru.** Do nabycia w aptekach.

ŻYCIE AKADEMICKIE.

Zjazd „Odrodzenia“ w Krakowie.

Kto interesuje się życiem młodego pokolenia, kto chce wiedzieć, jakie będzie oblicze duchowe inteligencji polskiej, ten musi zwrócić uwagę przedewszystkiem na rozpoczynający się dzisiaj zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia“. Jest bowiem na terenie szkół wyższych mnóstwo różnych organizacyj, lecz o wychowaniu nowej generacji decydują stowarzyszenia ideowe, wśród których Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ zajmuje stanowisko bardzo wybitne. Ze skromnych początków rozwinęło się w wielką organizację ogólnopolską, mającą swe koła we wszystkich środowiskach akademickich Corocznie w jednem z tych środowisk odbywa się zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia“. W bieżącym roku przyszła kolej na Kraków, który gościł już raz Radę Naczelną „Odrodzenia“, mianowicie w listopadzie 1921 roku. W ciągu sześciu lat, jakie od tych chwil minęły, „Odrodzenie“ rozrosło się i spotężniało. Wywalczyło sobie wybitne miejsce na terenie akademickim, a również na terenie międzynarodowym; dowodem zeszłoroczny kongres „Pax Romana“ w Warszawie i Krakowie. Zdobyło sobie również uznanie społeczeństwa polskiego, zwłaszcza swemi „Tygodniami Społecznemi“ w Lublinie. Praca społeczna „Odrodzenia“, prowadzona w duchu ideałów chrześcijańsko-społecznych, zjednała mu również wielu przyjaciół.

Rozpoczynający się dzisiaj IX Zjazd Rady Naczelnej ma opracować dalszy program i metody pracy. Jest jej wciąż ogromnie dużo i nie podoła jej „Odrodzenie“, jeśli nie otrzyma pomocy od starszego społeczeństwa. Społeczeństwo krakowskie ma sposobność zetknąć się z „Odrodzeniem“ i przekonać się, że to stowarzyszenie w zupełności zasługuje na poparcie. Ci wszyscy, którzy chcą zwycięstwa ideałów katolickich i narodowych, którzy walczą o prawdziwe odrodzenie narodu, śledzić będą niewątpliwie z jak największem zainteresowaniem i sympatją obrady „Odrodzenia“. Oby stały się nowym, wielkim etapem w rozwoju „Odrodzenia“!

PROGRAM IX RADY NACZELNEJ.

Rada Naczelna obradować będzie przy nader licznym udziale delegatów i gości. Np. ze Lwowa przyjechało przeszło trzydzieści osób. Ogólna liczba uczestników zjazdu wynosić będzie zapewne około **100.**

Zjazd rozpocznie się dziś. w piątek, o godzinie 9-tej uroczystą Mszę św. w kościele św. Anny. Mszę św. celebrować będzie ks. biskup **Rospond,** kazanie wygłosi kapelan akademicki ks. dr. **Sapiński.**

O godz. 10.45 rozpocznie się posiedzenie **Komitetu Wykonawczego** „Odrodzenia“ w lokalu przy ul. Kanoniczej 15.

O godz. 12.30 odbędzie się **uroczyste otwarcie Rady Naczelnej** w sali Instytutu Chemicznego, ul. Olszewskiego 2. Na otwarcie przybędą przedstawiciele władz, duchowieństwa, senjorowie i przyjaciele „Odrodzenia“ etc.

O godz. 4-tej po południu rozpoczną się obrady „Odrodzenia“ w lokalu Stowarzyszenia (ul. Kanonicza 15, I p.).

Wieczorem delegaci przybędą na raut do pałacu Ks. Arcybiskupa Sapiehy.

W sobotę o godz. 8-ej Msza św. w kościele św. Anny. Od godz. 9-tej obrady z przerwą obiadową aż do późnego wieczora.

W niedzielę 8-go b. m. Msza św. w kościele św. Anny. Od godz 9-tej obrady. O godz. 8-ej wieczór odbędzie się uroczysty „Opłatek“.

W poniedziałek dnia 9-go b. m. goście opuszczą Kraków.

Czy „agraryzm“ może być światopoglądem?

Kilka słów o ideologji Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej.

Organem Akademickiej Młodzieży Ludowej jest „Młoda Myśl Ludowa“. Po dłuższej przerwie ukazał się w grudniu ub. roku nowy numer tego pisma. Z artykułów z interesującej korespondencji p. J. Galarowskiego z Krakowa można się dowiedzieć że w łonie Akad. Młodzieży Ludowej ścierały się dwa kierunki radykalny i umiarkowany. Ta wewnętrzna walka hamowała rozwój organizacji. Wreszcie kierunek umiarkowany odniósł stanowcze zwycięstwo. Obecnie Akad. Młodzież Ludowa działa na podstawie nowego, zrewidowanego programu. który na łamach „Młodej Myśli Ludowej“ nazywany jest „agraryzmem“. Ten „agraryzm“ najobszerniej przedstawiony został w artykule p. Władysława Kosieradzkiego p. t. „Liberalizm, socjalizm i ruch ludowy“. Czytamy tam:

„Ludowcy nieraz zadają sobie pytanie. czy ruch ludowy zdoła wytworzyć swój „Marksizm“, to jest całkowity światopogląd polityczno-społeczny, naukowo uzasadniony, przyjęty przez wszystkich ludowców. Niewątpliwie! Nietylko zdoła wytworzyć, ale musi wytworzyć Należy jedynie ująć systematycznie te zjawiska, których wynikiem jest gwałtowne powstanie i rozwój ruchu ludowego w polityce praktycznej. **Agraryzm będzie właśnie „marksizmem“ ludowym:** wypełnia on lukę. która aż do jego powstania istniała zarówno w życiu, jak i literaturze politycznej“.

Dalej pisze autor, że agraryzm jest zaprzeczeniem liberalizmu i socjalizmu w społeczeństwie. Jest jednak „agraryzm małych“, działający na rzecz drobnych rolników i „agraryzm wielkich“. który jest bliższy kapitalizmowi i „nie zawiera społecznie cennego pierwiastka harmonji między kapitałem i pracą“. Agraryzm nie wszczepia nienawiści, nie rozstraja ekonomicznego organizmu społeczeństwa. W założeniach agraryzmu tkwi „pierwiastek stałości“; daje on państwom gwarancję spokojnego rozwoju i t. p.

Przeczytawszy te wywody p. Kosieradzkiego spostrzega się. że agraryzm ma być istotnie czemś różnem od socjalizmu i liberalizmu, ale jeszcze nie wie się jasno, czem właściwie ma być agraryzm? Być może. że stałoby się to jasnem, gdyby autor porównał agraryzm z chrześcijańską doktryną ekonomiczną i socjalną. O tem jednak niema niestety w artykule p. Kosieradzkiego ani słowa.

Wobec traktowania agraryzmu jako „marksizmu ludowego“ trzeba stwierdzić. że z samego faktu takiego lub innego rozdziału ziemi całkowitego światopoglądu wyprowadzić się nie da. Socjalizm jest światopoglądem; jest zbudowany na filozofji materjalistycznej i pozostaje w zasadniczej sprzeczności z religją. Drugim światopoglądem jest światopogląd religijny. na którym opierają się programy stronnictw ludowych w wielu krajach (np „Popolari“ we Włoszech). „Agraryzm“ będzie musiał wybrać między temi dwoma światopoglądami. Wahanie się lub lawirowanie będzie dla ruchu ludowego zgubnem. Nie ustaną rozłamy i secesje w partjach ludowych, nad któremi słusznie ubolewa Akad. Młodzież Ludowa. Jedynie oparcie ruchu ludowego o światopogląd chrześcijański. o etykę katolicką może ten ruch uzdrowić. Im prędzej się to stanie, z tem większym będzie pożytkiem dla całej Polski — a zwłaszcza dla wsi.

Kino.

Z kin krakowskich.

W kinie „Sztuka“ oglądamy obraz francuski z typu filmów wystawowych pt. „Casanova“. Gra w nim rolę główną sławny aktor rosyjski (na emigracji) **Iwan Możuchin;** jest to jego ostatnia europejska kreacja; zagarnęła go bowiem Ameryka. Obraz, utrzymany chwilami w technice naturalnych kolorów, przygniata widza i oszałamia wielkim rozmachem i przepychem. Nieporównany zwłaszcza jest fragment nocy weneckich, nocy szalonego karnawału. nocy czarownych iluminacji Bije z obrazu świeżość romantyzmu, tak bliskiego nam mimo dystansu wieków, świeżość awantur, junactwa i młodości. Olśniewa nas monumentalność architektury i wystawy. Również — rzadka rzecz — śledzimy z wyraźnem napięciem aż do końca dobrze skrojoną fabułę według autentycznych historycznych przygód nieporównanego awanturnika i kochanka. Realizacja tego obrazu operuje w swych najwymowniejszych etapach doskonałym atutem: — oszołomieniem optycznem i zadziwia widza czarem przepychu i wytworności.

W kinach „Sagatela“ i „Nowości“ wyświetlany jest „Czarny Pirat“ z **Dougl. Fairbanksem.** Jest to bajkowa legendarna wizja w rodzaju „Złodzieja z Bagdadu“ czy „Znaku Zorry“ czy „Robin Hooda“. Fairbanks ma, jak wiadomo, swój typ filmu — jest to film romantyczny. Tkwi w nim romantyzm przygód i awantury, nie romantyzm miłości jak u Barrymora. Wszystkie właściwości Fairbanksa idą w kierunku oddania wizji romantycznego świata ubiegłych wieków lub świata Wschodu. „Czarny Pirat“ jest bajeczną, kolorową wizją takiej opowieści wschodniej z okrętem. zatopionym skarbem, księżniczką itd. Obraz wystawowy o wielkich walorach wystawy i techniki; doskonały do oglądania i do zapomnienia o życiu współczesnem i o psychologicznych ciężkich dramatach niemieckich.

Nowy film polski „Mogiła Nieznanego Żołnierza“.

w kinach „Wanda“ i „Uciecha“.

Ostatni film produkcji polskiej „Starfilmu“ uderza nas mile swoim pędem ku doskonałości i precyzji. Pominąwszy walory uczuciowe obrazu, widać w nim coraz lepsze techniczne opanowanie całości, interesujący montaż oraz czyste zdjęcia.

Film zaczerpnięty z powieści Struga pod tymże tytułem, opiewa wzruszające i tragiczne przejścia wojenne kapitana Legjonów, Łazowskiego, który po straszliwej gehennie mąk w Bolszewji przedostaje się do ukochanej Polski, do żony, do córki, ale już w obrębie granicy polskiej pada trupem, dostawszy się pod ogień polskiej artylerji. Tam na granicy polsko-sowieckiej wyrosła mogiła jego — nieznanego, obtarganego jeńca, aby zaświadczyć o wielkiem poświęceniu, miłości i ofierze krwi, wylanej na kopcu granicznym Rzeczypospolitej.

Obraz ogląda się z wielkiem wzruszeniem; jest to zasługą fabuły, jakoteż i reżyserji. Rez. **Ordyński** zapomocą dojmującego realizmu odtworzył wprost w nieporównany sposób barbarzyństwo bolszewickiego przewrotu. Tak potężnego we wrażeniu fragmentu nie widzieliśmy zdaje się dotychczas w polskim filmie. Pobyt Łazowskiego w Bolszewji i jego droga do Polski jest najlepszą, zwartą częścią obrazu. Piękne a przejmujące swoją grozą są zdjęcia z linji frontu polsko-bolszewickiego. Pokazaliśmy w nich to, co dotychczas pokazywaliśmy zawsze niemal w naszych pierwocinach filmowych — i co zresztą wychodzi bardzo ładnie na ekranie — wojsko.

Równolegle z realistycznie oddaną tragedją Łazowskiego-żołnierza — toczy się w Krakowie smutne i ciche życie jego córki, Nelly, cieniowane ostrymi i wzruszającymi kontrastami. Wśród ulic naszego miasta widzimy zabłąkane dziewczę, które wizyjnie przeczuwa przeżycia ojca na froncie. Z zestrojonych razem tych dwóch akcyj powstaje całość, wzruszająca w swoim wyrazie.

Z aktorów **Leszczyński** gra z pewną nieśmiałą szlachetnością. Najlepiej oddał swą rolę z mężczyzn **K. Justjan** jako komisarz bolszewicki. Z kobiet czołowa bohaterka **Malicka,** operuje indywidualnym wdziękiem bez zbytnich wysiłków aktorskich. **(małarka)**

Przezorny. Żona: Musimy znowu zaprosić gości na twoje imieniny, tylko nie wiem, jak to będzie, bo wszystkie zapasy się wyczerpały. Mąż: No, jeżeli musimy, to trudno. Tylko pamiętaj, gdy będziesz ich prosić, nie zapomnij wyraźnie zaznaczyć, że nasza córka Hela będzie śpiewać, bo w przeciwnym razie oni naprawdę przyjdą.

Mussetowskie strofy o Krakowie.

Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu poświęcam.

Wychodzący w Paryżu dwumiesięcznik „Le manuscrit autographe“ przyniósł w październikowym numerze. fac-simile pewnego utworu Alfreda de Musset, który każdemu z nas, związanemu serdecznemi węzłami z Krakowem, sprawić musi radosną niespodziankę.

Alfred de Musset o Krakowie! Zapewne, nie są te wiersze arcydziełem i nie należą do lepszych u Musseta. Już to polityczna nuta nie była jego natchnieniem. Niemniej. ze źródła tych paru strof, zatytułowanych „En lisant le journal“ bije żywe źródło gorącego uczucia dla Polski. którego mu w Polsce nigdy nie zapomnimy.

Strofy poniższe powstały w roku 1847. Po Paryżu rozchodziły się pogłoski wojenne. Przyczyną był koniec Rzeczypospolitej Krakowskiej i wcielenie Wolnego Miasta do Austrji. mimo gwarancji Kongresu wiedeńskiego. W Izbie francuskiej wybuchła burza. Thiers gwałtownie zaatakował Guizota. Cała prasa opozycyjna oskarżała rząd o tchórzostwo i niemożność uszanowania podpisu i godności Francji jako gwarantki Wolnego Miasta.

Alfred de Musset, przeczytawszy gazetę, na gorąco rzucił na papier te strofy, płomienne. gorzkie i tak bezpośrednie, że aż surowe i nieumiejętne. Jest to dla nas dowodem ich szczerości. Rękopis, którego fac-simile mam przed sobą. jest cały pokreślony i pogmatwany pismem nerwowem, gorączkowem, oraz ciągłemi przenośnikami. Wygląd tego rękopisu jest nową rękojmią bezpośredniości: pod nerwowemi zygzakami pisma miał on doskonale podrażnione tłuczenie się serca poety. Poemat ten. częściowo wydany w r. 1910 w **Oeuvres complèmentairs d'A. de Musset** (Mercure de France), po raz pierwszy uzyskał teraz szatę ostateczną, bo integralną i nieuszczuploną Rękopis spoczywa w rodzinnem archiwum bratanicy poety, pani Lardin de Musset. Oto kilka strof:

EN LISANT LE JOURNAL.

Même en pleurant. même en tremblant,
Même étourdi par ton tonnerre,
Je n'aurais pas suivi sur terre,
César, ton éperon sanglant.

Ni toi, belle âme mal coiffée,
Gros débauché de Mirabeau,
Dont la perruque ébouriffée
Remplit un immense tombeau.

Mais si deux figures pareilles
Habitaient dans se pays-ci,
Devant leurs yeux, à leurs oreilles,
Qui donc viendrait parler ainsi?

L'on nous menace de nous battre
Entre deux bateaux à vapeur,
Et l'on nous dit: un contre quatre;
Et l'on nous propose la peur...

Français, succès, gloire, victoire,
Si tout cela rime à peu près,
Chez nous, du moins. l'on devrait croire
Que le hasard l'a fait exprès.

Depuis qu'en un autre langage
On a si bien parlementé,
Il nous pousse un nouveau courage,
L'audace de la lâcheté.

Ce journal qui vous rompt la tête
Fait venir les larmes aux yeux,
Et pourtant, pourtant. c'est bien bête,
C'est bien enfant et c'est bien vieux.

Et ja lisais pourtant près d'elle
Ce long discours fade et malsain.
Son noble coeur (qu'elle était belle!)
Battait tout entier dans son sein.

Bieg myśli tego poematu jest jasny: poeta nie poszedłby ani za Cezarem Napoleonem ani za rewolucją-Mirabeau. Ale żaden z tych dwu ludzi nie pozwoliłby Francji na małostkowość lipcowej monarchji. Któryś z tych co padli pod Bellevue w r. 1814. zawołał: „Za dużo ich“, ale padł chociaż z szablą w ręku. A dziś język parlamentarny nauczył Francję innej mowy i innej odwagi: „l'audace de la lâcheté“.

Ale najcenniejszem w tych strofach jest co innego. Odruch poety, albo jeśli kto woli. żywcem uchwycony jego skowyt serdeczny, po przeczytaniu ot codziennej gazety. Poeta nie musi zamknąć się w swojej tour d'ivoir, odgraniczywszy się od świata swoją wyniosłą dumą i egoizmem. Są i inne natury poetyckie które mówią „nihil humanum a me alienum esse puto“, z tym jednak dodatkiem, że mając poetycką naturę. więc nerwy nieosłonięte i w nieskończoność drgające, cierpią więcej niż wszyscy inni. Stąd ten skurcz bolesny Musseta przy czytaniu zwykłej gazety i zwyczajnej mowy politycznej.

Morał z tego zaś ten. że, za ból sprawiany wciąż poecie naszą szarzyzną i niefidjaszową miarą. winniśmy mu być serdecznie wdzięczni. On chociaż umie cierpieć wtedy, gdy my, opinja publiczna, nie reagujemy już nawet odruchem, wyczytawszy w gazecie tyle mnożących się błazeństw i brzydot, tyle zbrodni i zgrozą przejmujących bezkarnych bezeceństw.

...Ce journal qui vous rompt la tête
Fait venir les larmes aux yeux.

WŁADYSŁAW FOLKIERSKI.

Co słychać w Krakowie?

Teatr Słowackiego tylko dla własnych przedstawień

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rollego posiedzenie komisji teatralnej. na którem po przeprowadzonej szczegółowo dyskusji przyjęto sprawozdanie o stanie i działalności teatru miejskiego za ubiegły sezon 1926/27 przedstawione przez r. m. dra Langa. W ciągu dyskusji na temat intenzywności pracy w teatrze w godzinach rannych i popołudniowych dla przygotowania równocześnie 2 do 3 sztuk na najbliższy repertuar komisja uchwaliła **wstrzymać udzielane dotąd zezwolenia na przedstawienia, poranki, teatry amatorskie i t. p. w teatrze miejskim w ciągu sezonu dramatycznego, wychodząc z założenia, że teatr jako instytucja zawodowa ma służyć wyłącznie dla własnych przedstawień.** Wskutek poruszonej następnie sprawy jubileuszów aktorskich komsija uchwaliła, że odnośnie do teatru miejskiego mogą się ubiegać **o jubileusz tylko ci artyści, którzy przebywają na krakowskiej miejskiej scenie nieprzerwanie conajmniej 10 lat,** mając scenicznej pracy aktorskiej na polskich scenach łącznie przynajmniej 25 lat. Wreszcie przyjęto do wiadomości program pracy w najbliższym okresie.

Wyniki powszechnego spisu zwierząt gospodarskich.

Jak wiadomo na zarządzenie Rady Ministrów odbył się na obszarze Rzeczypospolitej w czasie od 1 do 10 grudnia 1927 r. powszechny spis zwierząt gospodarskich, jak koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, według stanu z dnia 30 listopada na 1 grudnia ub. r.

Według tego spisu. **Kraków liczył z końcem roku 1927 koni 2137, bydła rogatego 1836, trzody chlewnej 1932, oraz 6 owiec.** Oczywiście, przeważna część objętych spisem zwierząt przypada na dzielnice IX—XXIII. podnieść jednak należy, że i w obrębie dawnych ośmiu dzielnic miasta nie braknie hodowców żywego inwentarza, co nie zupełnie da się pogodzić z wymogami higjeny.

I tak, poza 618 końmi, które mieszczą się przeważnie w dzielnicach IV i VIII, spotykamy w grupie dawnych dzielnic 109 sztuk bydła rogatego, zwłaszcza w dzielnicach V, VI i VIII, 227 sztuk trzody chlewnej, z czego 193 sztuk w dzielnicach V i VI, a wreszcie prawie wszystkie owce (5) wykazał spis w starem mieście, bo w dzielnicach IV i VI.

W porównaniu z ubiegłemi latami, a zwłaszcza z rokiem 1910 stwierdzić należy w Krakowie **słaby przyrost koni** (z 2116 na 2137). **znacznie silniejszy wzrost liczby bydła rogatego** (z 1365 na 1836). **i trzody chlewnej** (z 1386 na 1932), a **ubytek i tak w nieznacznej liczbie u nas chowanych owiec** (z 13 na 6).

—o:o—

Nasz Staś.

Mamy takiego młodziutkiego gońca w redakcji. Siedzi grzecznie na stołeczku, zrywa się, gdy ktoś krzyknie:

— Stasiu!

I pędzi, tupiąc butami do zecerni.

Onegdaj sprawił nam żywą radość. Przyszedł w wysokich buciskach o parę przynajmniej numerów za dużych. Z głęboką satysfakcją walił niemi o ziemię.

— Stasiu! któż ci kupił te buty? — pytają go zecerzy.

— Brat — odpowiada dumnie.

— A ileż kosztują?

— Sześć złotych — oba...

I poważnie oddalił się od rozweselonych zecerów...

—o0o—

„KOT I PTASZKI“ PRZED SĄDEM.

W dniu 16 bm. odbędzie się w krakowskim Sądzie Okręgowym rozprawa przeciw p. Wojtychowi autorowi słynnej już bajki „Kot i ptaszki“ oraz red. p. Matyasikowi, który tę bajkę w „Głosie Narodu“ zamieścił. Obaj są oskarżeni o obrazę władzy. Na rozprawę, która prowadzić będzie sędzia Hubaczek, zostaną zaproszeni jako rzeczoznawcy profesorowie literatury na Uniw. Jagiell. pp. Józef Kallenbach i Ignacy Chrzanowski. Godzinę i salę rozprawy podamy później.

—oo—

Kraków, dnia 6-go stycznia 1928.

Piątek 6: Trzech Króli.

Sobota 7: św. Lucjana.

Sobota 7: Wschód słońca o godz. 7.38, zachód o 15.54.

—oo—

UROCZYSTOŚĆ TRZECH KRÓLI, dziś przez Kościół katolicki obchodzona przypomina hołd trzech Mędrców, złożony Boskiemu Dzieciątku. Poza tem obchodzi Kościół w dniu dzisiejszym dwie jeszcze inne pamiątki, a to: Chrztu Pana Jezusa w Jordanie (uroczyście święcona w kościołach obrządku grecko-katolickiego) i pierwszego cudu Chrystusa Pana w Kanie Galilejskiej. Grecka nazwa dzisiejszego święta brzmi: „Epiphania“ (Objawienie). — Z racji święta Trzech Króli odpada dziś w piątek, obowiązek wstrzymania się od pokarmów mięsnych.

NASZ FEJLETON. Przerywamy na dwa dni druk zajmującej powieści Antoniego Marczyńskiego „Świat w płomieniach“, dla zamieszczenia pięknego okolicznościowego utworu „Magowie“, pióra znanej, utalentowanej nowelistki p. Ewy Łuskiny.

OSOBISTE. Przez dwa dni ubiegłe bawił w Krakowie b. Prezydent Rzpltej. St. Wojciechowski w charakterze dyrektora Instytutu Współdzielczego P. Wojciechowski wraz z prof. Surzyckim zwiedził m. in. krakowskie związki rewizyjne współdzielni.

ODWILŻ. Po kilku dniach mrozów dochodzących do 15 st. C. temperatura w dniu wczorajszym znacznie się ociepliła. Rano termometr wskazywał +1 st. C., a w południe podniósł się do 3 st. Koło godz. 3 popoł. z zachmurzonego nieba spadł obfity śnieg, który natychmiast stajał. Nad wieczorem wypogodziło się, a termometr obniżył się do 0 st.

SPROSTOWANIE AFORYZMU. We wczorajszym numerze zaszedł błąd w pierwszym aforyźmie p. H. Gralskiego. Ma być mianowicie: — Niemasz r a j u na świecie bez owocu zakazanego i... żmiji.

OGROMNA PODWYŻKA ABONAMENTOWYCH OPŁAT TELEFONICZNYCH. Wczoraj rozpoczęto doręczanie rachunków abonamentowych za użycie aparatów telefonicznych. Rachunki są wystawione już według nowej, znacznie podwyższonej taryfy. Podwyżka wynosi przeciętnie 100% dotychczasowej opłaty.

NOWE AKCJE TWA SZTUK PIĘKNYCH na rok 1928 są do nabycia w kancelarji Towarzystwa i upoważniają do wstępu na wszystkie wystawy bez opłaty, oraz do otrzymania premji i losowania. Właściciele akcyj zakupionych na rok 1927/28, nie potrzebują odnawiać tych akcyj, muszą jednak zgłosić się po kupony, które bezpłatnie wydawać się będzie od 10 b. m. Bez tych kuponów akcje nie będą ważne.

WIECZÓR SKARGOWSKI urządza dnia 8 b. m. Towarzystwo im. P. Skargi w sali Tow. Ubezpieczeń. Program wieczoru niezwykle bogaty i urozmaicony, niewątpliwie pociągnie liczne zastępy naszego społeczeństwa. W wieczorze biorą udział między innymi: art. dram. p. J. Dorecka, prof. konserwat. p. Konstanty Kniaginin senior. Chór Tow. Oratoryjnego pod dyr. p. St. Barańskiego. Bilety wstępu do nabycia wcześniej w sekretarjacie Tow. im Piotra Skargi — Sienna 5. W dzień koncertu od godz. 6 wieczór przy wejściu na salę

WZNOWIENIE EMIGRACJI DO FRANCJI. Rekrutacja do robót we Francji odbędzie się w Tarnowie dnia 13 bm. a w Krakowie 14 bm. Zapotrzebowanie obejmuje tylko robotnice rolne do dojenia krów oraz 10-ciu szwajcarów (mężczyzn do dojenia krów). Osoby przyjęte do robót wyjadą do Francji dnia 17 bm. przez Mysłowice.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr; niezbieranego 40—45 gr; śmietanki słodkiej 60—70 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł; 1 kg. masła zwyczajnego 5—5.60 zł; deserowego 6.40—7.40 zł; sera krowiego 1.30—1.40 zł; jaja za kopę 17.20—17.50 zł; za sztukę 29—30 gr. Drób: kura 5—8 zł; kaczka żywa 5—7 zł; bita 4—6 zł; geś żywa 10—15 zł; bita 7—12 zł; indyk 14—22 zł; kwiczoły za parę 0.80—1 zł; zające w skórze 9—10 zł, bez skóry 6—7.50 zł. Owoce: 1 kg. jabłek stołowych 0.70—1.40 zł; cytryna szt. 12—15 gr; orzechy za 1 kg 3—3.40 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 14—15 gr; buraków ćwikł. 20—25 gr; marchwi 25—30 gr; cebuli 50—60 gr; czosnku 1.60—2 zł; kapusta biała za kopę 8—12 zł; pietruszka 1 kg. 30—35 gr; kalafiory szt. 2—3.50 zł; szpinak 1 kg. 3—3.20 zł; selery 35—40 gr; włoszczyzna 35 do 40 gr; chrzan 1.60—1.80 zł.

DWA WYPADKI ZACZADZENIA. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w dwóch wypadkach zaczadzenia rodzin. W pierwszym wypadku ulegli zaczadzeniu Ignacy i Zofja Piątkowie, robotnicy, zamieszkali w Prokocimiu, w drugim p. Godulowa i dwoje jej małoletnich dzieci: 3-letni Władysław i 2-letnia Krystyna, zamieszkali przy ul. Siemiradzkiego 3. W obu wypadkach przywrócono zaczadzonych do przytomności.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, na którem prof. Z. Klemensiewicz omówi „Prawidła poprawnej wymowy polskiej“, odbędzie się w sali Seminarjum Słowiańskiego (Gołębia 20) w niedzielę 8 bm. o godz. 11.

EGZAMIN Z OBSŁUGI KOTŁÓW PAROWYCH uczestników kursu Muzeum odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 10 w lokalu Muzeum Przemysłowego. Smoleńsk 9 II p.

„O KOBIECIE I DUSZY KOBIECEJ“. Na powyższy interesujący temat wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A-B, 39).

BEZPŁATNA NAUKA ANALFABETÓW (czytania i pisania) oraz wykłady dla mężczyzn i kobiet umiejących czytać odbywać się będą w każdą niedzielę i święta o godz. 3 popołudniu w Czytelni katolickiej w Podgórzu ul. Zamojskiego 50.

Z KATOL. ZWIĄZKU POLEK. W sekretarjacie Katolickiego Związku Polek, Rynek Gł. l. 9, I. p. odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 6-tej wieczór doroczna uroczystość opłatka na którą Związek zaprasza wszystkich członków.

WSPÓLNY OPŁATEK W LIDZE PARAFJI ŚW. SZCZEPANA odbędzie się w niedzielę 8 b. m. w sali Rady powiatowej, Pijarska 1 o godz. 4 po południu. Goście mile widziani.

KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ rozpoczyna się w Muzeum Przemysłowem dnia 15 bm. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Muzeum codziennie od godz. 8—2.

TRADYCYJNY BAL POCZTOWCÓW z kotyljonem urządza „Ognisko pocztowców“, Stowarzyszenie kulturalno-oświatowe w sobotę 7 bm. w sali Sokoła o godz. 9 wiecz. Stroje wieczorowe. Orkiestra własna. Bufet na miejscu. Ciepłe przekąski. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia do otrzymania w księgarni pocztowej (gł. poczta). Wstęp 4 zł — dla członków ogniska, związku i pp. akademików 2 zł 50 gr. Kostjumy, domina i maski mile widziane.

—oo—

Z SKARBNICY MĄDROŚCI STAROŻYTNYCH GREKÓW. Ręczę, że nigdy więcej nie kichniesz z powodu kataru. Wiedz, że wielki ten cud sprawi **PINOMETHYL!**

—o—

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15 i we wszystkich aptekach.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek popoł.: „Panna Flute“ (ceny popołudniowe) — wiecz.: „Turandot“.

Sobota: „Cyrano de Bergerac“.

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ (ceny popołudniowe) — wieczorem: „Cyrano de Bergerac“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek popoł. po cenach zniżonych: „Tylko Ty!“ — wieczorem premjera: „Lotnik Zwycięzca“.

Sobota: „Lotnik Zwycięzca“.

Niedziela popoł. po cenach zniżonych: „Coś dla dam!“ — wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

Poniedziałek: „Lotnik Zwycięzca“.

Wtorek: „Lotnik Zwycięzca“.

Środa: „Lotnik Zwycięzca“.

Czwartek: „Królowa Przedmieścia“.

Piątek: „Lotnik Zwycięzca“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 6: „Jaś i Małgosia“, fantastyczna opera.

Niedziela 8: Karol Klein, pianista.

Wtorek 10: Wieczór kompozytorski K. Szymanowskiego.

Środa 11: Claire Bauroff, tancerka i gwiazda filmowa.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Fałszywy książę“.

SZTUKA: Casanova.

PROMIEŃ: „On Ona“ i „Hamlet“.

NOWOŚCI: „Czarny Pirat“.

BAGATELA: „Czarny Pirat“.

UCIECHA: Gniazdko miłostek.

CORSO: „Postrach Singapuru“.

WARSZAWA: „Najsprytniejszy złodziej świata“.

—o0o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz 35-ty „Turandot“, popołudniu „Panna Flute“. W sobotniem wznowieniu „Cyrana de Bergerac“ rolę tytułową wykona lyr. Nowakowski z p. Hałacińską jako Roksaną. W zmienionej obsadzie grają po raz pierwszy p. Klimaszewski rolę Chrystjana, pp. Krasnowiecki, Kierczyński, Strzelecki i in.: kadetów. Zresztą obsada premjerowa. „Cyrano“ powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dzisiejsza premjera znakomitej, pełnej humoru operetki pt. „Lotnik Zwycięzca“ o godz. 7.30 w. zapowiada się pod każdym względem świetnie; obok najlepszych sił zespołu wystąpią gościnnie art. op. Cz. Celińska i Tadeusz Wołowski, reżyser warszawskich „Nowości“, który tę operetkę wyreżyserował. Efektowne balety i ewolucje układu Wł. Morawskiego urozmaicają barwną akcję. Dyryguje W. Yrley-Jurkiewicz. „Lotnik Zwycięzca“ powtórzony będzie jutro w sobotę o 7.30 w., w poniedziałek, wtorek i środę o 7.30 w. W niedzielę 8 bm. o 7.30 w. i we czwartek o 7.30 w. wznowienie ulubionego wodewilu K. Krumłowskiego pt. „Królowa Przedmieścia“.

„JAŚ I MAŁGOSIA“ W STARYM TEATRZE. Dziś, tj. w piątek, 6 bm. o godz. 4.30 popołudniu daną będzie dla dzieci i młodzieży fantastyczna opera w 3-ch obrazach „Jaś i Małgosia“, w której pod kier. muz. dyr. Walek-Walewskiego wystąpią znani artyści, a to: pp. Bodnicka, Bogdanowiczówna, Jastrzębska, Jaworzyńska, Mianowska, Zbigniewiczówna i A. Mazurek. Pozostałe bilety w cenie od zł. 1—4 do nabycia od 9.30—1 i od 3 popołudniu w kasie Starego Teatru.

—o0o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele Najśw. Marji Panny w Uroczystość Trzech Króli, Suma pontyfikalna o godz. 10-tej, celebrowana przez Ks. Infulata Dr. Józefa Kulinowskiego. Kazanie wygłosi ks. prof. Mateusz Zdebski. — W czasie Sumy śpiewać będzie kolędy chór męski „Hasło“.

O godzinie 12-tej w czasie ostatniej Mszy św. wykona chór męski „Hasło“ pierwszą serję oryginalnych Kolęd Polskich w opracowaniu ks. Piątkiewicza i Tomasza Flaszy. — Na organie przygrywać będzie pastorałki i towarzyszyć do śpiewu prof. Stefan Profic.

W kościele Księży Pijarów podczas sumy o godz. 10 w święta Trzech Króli orkiestra 20 p. p. pod batutą kplm. majora Schreiera wykona szereg kolend. Zbierać się będzie ofiary na odnowienie tejże świątyni. — W niedzielę 8 b. m. o godz. 10 rano podczas Sumy p. Stanisława Kozłowska odśpiewa piękne utwory na okres Bożego Narodzenia. Przy organie prof. Świerzyński.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku dnia 6 b. m. w Trzech Króli Msza św. o godz. 12, podczas której orkiestra „Ogniska poczt.“ Stow. kult. ośw. odegra kolędy. — W niedzielę dnia 8 b. m. również Msza św. o godz. 12, w czasie której odegra kompozycje kościelne prof. Bolesław Kopystyński. Przy organie p. Mastela.

† Ks. Konrad Gubarzewski

Zakonu Braci Mniejszych OO. Reformatów w Krakowie zmarł wczoraj rano, mając lat 80, w tem w zakonie 52. Zmarły był bardzo ceniony przez duchowieństwo i szerokie sfery katolickie jako kapłan wzorowy, uczynny i miłosierny. Piastował przez szereg lat odpowiedzialne godności w Zakonie; był później i prowincjałem OO. Reformatów w Małopolsce. Nadto pełnił obowiązki spowiednika w szeregu zgromadzeń zakonnych żeńskich. Spieszył również do ostatniej chwili życia z pomocą z posługami religijnemi do chorych. I ubodzy tracą w nim ojca i opiekuna, a przedewszystkiem odczuwa stratę Zmarłego Zakon, którego był ozdobą i prawdziwą chlubą.

Cześć pamięci zmarłego gorliwego kapłana-jubilata, wzorowego zakonnika polskiego. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano.

† Dr Marceli Zawadzki

naczelnik Akcyzy miejskiej, zmarł w Krakowie dnia 5 bm., przeżywszy lat 62. Śp. Dr. Zawadzki urodzony w Krakowie 16 stycznia 1865, ukończył gimnazjum św. Jacka i Uniwersytet Jagielloński, gdzie otrzymał stopień Dra praw. Do służby miejskiej wstąpił w r. 1891 i przed laty dwudziestu kilku został naczelnikiem Akcyzy miejskiej. Jako wybitnie zasłużony pracownik dla gminy m. Krakowa przed dwoma laty został odznaczony krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta. Był to jeden z najstarszych i o szerokich horyzontach urzędników samorządowych, toteż cieszył się zawsze pełnem zaufaniem i szacunkiem Zarządu miasta, przyjaźnią i sympatją kolegów oraz szerokich sfer obywatelstwa krakowskiego.

Zgon jego jest ciężkim ciosem dla gminy, gdyż niedawno jeszcze pełnił swe obowiązki z energją i zapałem i nic nie wskazywało, aby ten znakomity pracownik miał tak rychło pole swej działalności opuścić. — Śp. Zawadzki dwukrotnie wstępował w związki małżeńskie. Pierwszy raz ożeniony był z Wandą Strzelecką, córką kapitana. Druga żona jego była p. Marja Babirecka, wdowa po profesorze Janie, znanym kartografie i autorze map historycznych, którą obecnie osierocił, jak i trzy córki z pierwszego małżeństwa, p. Helenę Szulcową, żonę majora, p. Zofję Barańską, żonę dyrektora departamentu Min. Skarbu i najmłodszą Janinę, absolwentkę gimnazjalną.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kopernika l. 1 na cmentarz rakowicki nastąpi w sobotę 7 bm. o godz. 2.30 popoł.

Życie gospodarczo-społeczne

Rok pracy nad przygotowaniem Powszechnej Wystawy Krajowej.

Udział rządu. — Zainteresowanie społeczeństwa. — Prace zarządu.

Dnia 5-go stycznia minął rok od chwili, gdy inicjatywa zorganizowania w Poznaniu pierwszej Powszechnej Wystawy Krajowej przybrała formę konkretną. Tę bowiem datę nosi dekret rządu, który za pośrednictwem Ministerstwa przemysłu i handlu udzielił imprezie swej aprobaty.

Od owego dnia rozpoczęła się też intenzywna praca — i oto po roku społeczeństwo, Naród Polski mają prawo zapytać: **co zrobionem zostało.**

Powszechna Wystawa Krajowa to dzieło wielkiej doniosłości i dzieło ogólno-polskie: każdy Polak rozumie wagę jego wpływu na całe lat dziesiątki dla rozwoju bytu moralnego, politycznego i gospodarczego Ojczyzny.

Oczywiście nie obejdzie się tu bez pomocy rządu i społeczeństwa.

Pomocy Rządu **nie należy rozumieć wyłącznie pod formą subwencji skarbowej:** przenikać ona raczej winna wszelkie poczynania i zamierzenia organizacji, manifestować się **życzliwą ochroną każdej inicjatywy,** z Wystawą związanej: stanowić o rozwoju tysiącznych spraw, bez których przeprowadzenie imprezy w rozmiarach istotnie dających miarę tego — czem jesteśmy, byłoby nieosiągalnem.

Jak wyglądał stosunek Rządu do Powszechnej Wystawy Krajowej w ciągu całego roku jej tworzenia (1927)?

Wspomnieliśmy wyżej o dekrecie z dn. 5 stycznia 1927 r. **zezwalającym na urządzenie imprezy w Poznaniu;** dalej jest miejsce na stwierdzenie, że zaraz potem Prezydent Rzeczypospolitej **przyjął nad Wystawą protektorat** i informuje się stale o postepach przygotowań; w dniu 25-go sierpnia 1927 r. zapadła uchwała Rady Ministrów, oficjalnie **akceptująca miejsce i czas Wystawy,** polecająca ponadto Ministerstwom jaknajżyczliwsze odnoszenie się do zamierzonej imprezy: dnia 3-go września odbyło się w Poznaniu **pierwsze zebranie Komitetu Międzyministerjalnego. dla spraw Wystawy,** zaczem nastąpiło zorganizowanie komitetów poszczególnych w Ministerstwach. Generalna Delegatura PWK. w Warszawie wchodzi w ścisły kontakt z władzami centralnemi.

Wszystko to — to niejako **faza przygotowawcza,** za którą pójść musi. — już w roku 1928 — **czyn realny:** wyrazi on się zarówno **w już wyznaczonych, ale jeszcze nie uruchomionych kredytach na wykończenie gmachów uniwersyteckich,** (bez czego wystawa działu „Kultura i Sztuka“ jest nie do pomyślenia), w zabudowie terenów pawilonami rządowymi, w szeregu dekretów, zapewniających ulgi wystawcom etc. etc.

Początkowa obojętność społeczeństwa wobec tej imprezy z biegiem czasu ustąpiła miejsca **szczeremu zainteresowaniu.** Dowód tego zainteresowania widzimy w żywym udziale sfer gospodarczych, już zapewnionym Wystawie przez polskie finanse, polski przemysł i polskie rolnictwo. Jest pewnem, że poza znacznemi sumami subwencyjnemi, przeznaczonemi ze strony całego szeregu banków, związków, organizacyj, samorządów etc. na cele Wystawy — przyjdzie **najistotniejsza forma jej poparcia,** to znaczy: że zarówno przemysł jak rolnictwo, rzemiosło, handel, nauka, sztuki plastyczne, oświata, wojsko, flota, awiatyka itd. **zajmą miejsca w gmachach i w pawilonach** — jako wystawcy. Już odbyto liczne konferencje, już dźwigają się hale wystawowe, już podjęto po fabrykach, zakładach i innych warsztatach pracy roboty przygotowawcze, pokazowi ich wytwórczości służące.

Oczywiście bez wystawców nie byłoby Wystawy — i w udziale jaknajszerszych kół **właśnie w tym jej punkcie** leży rozwiązanie zagadnienia przyszłego sukcesu.

Organizacją Wystawy zajmuje się, ściśle mówiąc, organ wykonawczy t. j. **Dyrekcja PWK.,** podzielona na szereg Wydziałów, mająca swój organ administracyjny w Zarządzie, a organ kontrolny — w Radzie Głównej i Komitecie Wielkim. (Dyr. Nacz. PWK. dr. Wachowiak, jest równocześnie przewodniczącym Zarządu).

Można powiedzieć śmiało, że tutaj, w właściwem ognisku pracy, zrobiono dużo: i w kwestji **zdobycia finansów i w propagandzie krajowej i zagranicznej** i na terenach i w przyciągnięciu przemysłu i w przygotowaniu tak zwanych **atrakcyj wystawowych.** Wszakże bez pomocy Rządu — **fundusze na budowanie PWK. napływają;** wie już o PWK. Francja, Anglja, Niemcy, Włochy, Danja, oraz emigracja amerykańska; PWK. wydaje organ własny, pokaźny miesięcznik **„Echo Wystawy“;** Wydział Budowlany ma za sobą szereg najrealniejszych dokonań, jak **roboty terenowe, rozpoczęte gmachy i gotowe projekty dla tych,** które już postanowione zostały; Wydział Przemysłowy uzgodnił, wydrukował i rozesłał warunki dla wystawców, przemyślawszy dokładnie podział eksponatów; Wydział Przedsiębiorstw pracuje nad przygotowaniem **całego szeregu estetycznych atrakcyj i rozrywek dla zwiedzających Wystawę.**

W każdym ośrodku, w każdem kółku tego mechanizmu, jaki trzeba było zmontować dla przygotowania PWK., wre działalność, ruch, i pracuje myśl, ożywione najgorętszem pragnieniem przysporzenia chwały Polsce.

Min. Kwiatkowski o drożyźnie.

Rozpiętość cen artykułów pierwszej potrzeby w różnych miejscowościach Polski.

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się onegdaj konferencja prasowa, na której min. **Kwiatkowski** wygłosił swe uwagi o drożyźnie panującej w kraju.

P. Kwiatkowski stoi na stanowisku, że drożyzna właściwie nie istnieje, a zachodzą tylko znaczne różnice w rozpiętości cen artykułów pierwszej potrzeby w różnych miastach Polski. Twierdzenie to zilustrował przykładami, a więc np. na dzień 20 grudnia 1927 r. **herbata w handlu detailicznym** osiągnęła w Poznaniu cenę 20 zł., w Katowicach 16 zł., w Gdyni 24 zł., w Wilnie 22 zł., w Warszawie 28 zł., w Krakowie 14 zł., w Drohobyczu 30 zł., w Stanisławowie 25 zł.

Duże różnice w cenie spostrzegamy również **w chlebie,** choć tutaj odgrywać może pewną rolę wysokość przemiału lub inne względy gospodarcze. I tak w Białymstoku w dniu 10-go grudnia 1927 r. cena chleba wynosiła 59 gr., w Kielcach 58 gr., Sosnowcu 54 gr., Łucku 54 gr., Drohobyczu 64 gr., Katowicach 66 gr., w Gdyni 67 gr. To samo zjawisko daje się zauważyć z cenami ziemniaków, kakao, ryżu, masła i t. d.

Z powyższych danych widać, że **na czele drożyzny w państwie polskim stoją Warszawa i Drohobycz.** Fakt ten nie da się wytłomaczyć żadnemi względami gospodarczo ekonomicznemi, jak również fakt rozpiętości cen jednego i tego samego artykułu, w jednym i tym samym dniu nie może podlegać tak wielkim różnicom cen, gdyż **koszta przewozu absolutnie wpłynąć nie mogą (?) na niczem nieuzasadnione zjawisko dowolnego oceniania wartości towarów w rozmaitych miastach Polski.**

Kończąc, zaapelował p. minister do prasy i ogółu konsumentów, aby bacznie śledzili tę rozmaitość cen i drogą stałego nacisku dążyli do uzdrowienia stosunków w handlu wewnętrznym Polski.

Powyżej przytoczone dane będą podawane do wiadomości publicznej perjodycznie jeden lub dwa razy na miesiąc i tym sposobem konsument np. w Drohobyczu przez porównanie cen tegoż artykułu w pobliskim Lwowie lub Brodach, będzie mógł wiedzieć, czy drogo czy też tanio płaci za towar i wpłynąć na obniżenie jego ceny. Badanie cen 13 artykułów pierwszej potrzeby (standardowych) przeprowadzane jest przez min. przem. i handlu metodycznie w 29 miastach Rzeczypospolitej, a odnośne sprawozdania przygotowywane są dekadowo.

—o:o—

Na marginesie zboża na wywóz.

Dziedziną naszej polityki gospodarczej, która sprawia najwięcej kłopotu naszym czynnikom miarodajnym jest kwestja wywozu ziemiopłodów. Walczą tu zawsze sprzeczne z sobą interesy rolników pragnących uzyskać za swoje płody możliwie najlepsze ceny, które dały się osiągnąć przeważnie w eksporcie, **oraz interesy konsumenta,** a raczej względy aprowizacyjne.

Przez długi czas panowało przekonanie, że Polska jest krajem produkującym taki nadmiar zbóż, iż po pokryciu wewnętrznych potrzeb pozostaje pokaźna ilość na eksport. Tymczasem życie pokazało co innego. Doświadczenia lat ostatnich pozwoliły stwierdzić, że jesteśmy krajem **tylko samowystarczalnym, w produkcji rolniczej, bez wielkich możliwości eksportowych.**

Również i ostatnie zbiory nie stanowią pod tym względem wyjątku. Statystyka bowiem wykazuje, że na ogólną ilość obecnie rozporządzalnego zapasu pszenicy w wysokości 13.211.000 q. potrzebujemy na wewnętrzne spożycie **12.900—13.500 tysięcy kwintali,** przy przeciętnem spożyciu rocznem pszenicy 43 kg. Równie niekorzystnie **przedstawia się stosunek zapasów żyta** do potrzeb konsumcyjnych.

Rozporządzalny zapas żyta nie przekracza granicy 48.542 tys. kwintali, podczas gdy **na konsumcję potrzeba 49 milj. kwintali.** Zapasy jęczmienia **dochodzą do 14.114.000 kwintali,** na spożycie zaś wewnętrzne potrzeba **12 milj. do 13 milj. kwintali.** Owsa posiadamy obecnie 29.166 tys. kwintali, podczas gdy na konsumcję wewnętrzną pochłaniamy 27—30 milj. kwintali.

Już z tego krótkiego zestawienia wynika, że tylko **w jęczmieniu rozporządzamy wyraźną nadwyżką,** którą możnaby ewentualnie przeznaczyć na eksport. Tak więc i w r. bieżącym bez narażenia się na konieczność przywozu, nie wolno nam eksportować żadnych ziemiopłodów z wyjątkiem jęczmienia...

NAJWSPANIALSZY TRIUMF POLSKIEJ KINEMATOGRAFJI!!
Kino „WANDA“ Gertrudy 5. Wyświetla dziś i codziennie Kino „WANDA“ Gertrudy 5.
monumentalne arcydzieło wytwórczości polskiej według znakomitej powieści
ANDRZEJA STRUGA
MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA
Dramat wielkiej miłości i egzaltacji na tle nieśmiertelnej epopei walk o Polskę Niepodl.
Realizator RYSZARD ORDYŃSKI — Wytwórnia: STAR-FILM.
W rolach głównych: Marja Malicka, Marja Gorczyńska, Seweryna Broniszówna, K. Bednarzewska, Leokadja Pancewiczowa, Jerzy Leszczyński, Jerzy Marr, Władysław Walter, Nina Olida, Halina Hulanicka, Wiesław Gawlikowski, Władysław Leńczewski, Leon Łuszczewski.
Wielotysięczne zastępy Wojsk Polskich, masy czerwonej armji i zrewolucjonizowanego chłopstwa. - Akcja rozgrywa się w Krakowie, w Warszawie, w głębi Rosji, na Krymie, na froncie wojennym w latach 1916 — 1920-tym oraz w r. 1927. — Ilustracja muzyczna specjalnie do obrazu dostosowana.
Początek seansów o godzinie 5, 7 i 9, w niedzielę o godzinie 3, 5, 7 i 9.
UWAGA: Wstęp tylko na oddzielne seanse! Wszelkie zniżki i wolne wstępy przez pierwsze 7 dni nieważne.

8-godzinny dzień pracy na Śląsku.

We wtorek odbył się w Katowicach kongres **delegatów do rad załogowych należących do związku Ch. Demokracji** w sprawie 8 godzinnego dnia pracy na Śląsku. Zebrani zdecydowali zasadniczo **przyjąć do wiadomości obwieszczenie akcji pracy** z tem zastrzeżeniem, że w sprawie innych kategorji robotników **przedstawiciele chrześcijańskich związków zwrócą się do czynników rządowych z wnioskiem o dalsze rozszerzenie i zastosowanie 8 godzinnego dnia pracy.** W międzyczasie zdecydowano wstrzymać się z wszelką akcją w hutach. M. in. kongres postanowił wysłać delegacje do komisarza demobilizacyjnego celem omówienia spraw związanych z przeprowadzeniem 8 godzinnego czasu pracy.

—o—

Ożywienie na giełdzie akc.

Poprawa na giełdzie akcyjnej utrzymuje się, chociaż zwyżkowa tendencja lekko załamała się. Z poszczególnych papierów jedynie **Niemojowski, Azoty, Górka i Krakus zwyżkowe.** Na ogół ruch dość żywy, przy stosunkowo dużem zainteresowaniu się spekulacji, zwłaszcza Zieleniewskim, Górką, Sierszą górniczą, Chybiem, Elektrownią.

Na pogiełdziu Nobel, Jaworzno zniżkowe. Obroty słabe.

Notowano: **Kolej lokalna Kraków—Kocmyrzów 200—215 zł.**

Tchan 15 zł. Zieleniewski 22.30—22.40 zł. Trzebinia żelazo 62 gr, Parowozy 36.50 zł, Górka 96—100 zł. Siersza górnicza 14.40—14.50 zł. Azoty 7.80 zł. Elektrownia 58.50 zł. Krakus 34 gr. Chybie 6.15 zł do 6.30 zł, Jaworzno 23.30 zł. Lokomotywy 93.50 zł (po przewalutowaniu). Nobel 45—46 zł, Gazy Wschodnie 25 zł.

Dolar w Krakowie 8.87—8.88 zł, czeki dolarowe 8.90—8.90 3/4.

Radio.

Programy stacyi radiowych.

Sobota, 7 stycznia.

Kraków (566) G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu lotn.-meteorol. oraz koncert płyt gramofonowych; 15: Transmisja komunikatu gospodarczego; 17.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Z. Mysłakowski, prof. U. J.: „Szkoła w świetle zwidzeń sennych młodzieży“; 17.45: Słuchowisko dla młodzieży: „Kolenda polska“ przez p. M. Mossoczową, w wykonaniu artystek i artystów teatru miejskiego; 18.55: Transmisja komunikatów P. A. T.; 19.55. Odczyt pt.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygł. Dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 20: Lekcja języka angielskiego; 20.30: Transmisja z Warszawy; g. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic“ z Katowic; 23.30: Transmisja komunikatów P. A. T.

Przyda się. — Wyobraź sobie, doktór zabronił mojej żonie dużo i głośno rozmawiać. — Dajno mi adres tego doktora.

Sport.

ZARZĄD KRAKOWSKIEGO OKR. ZW. PŁYWACKIEGO ROZWIĄZANY.

Polski Związek Pływacki rozwiązał zarząd krakowskiego okręgowego zw. pływackiego z powodu bezczynności, a w szczególności z powodu niezwoływania posiedzeń od lipca, niezwołania walnego zebrania w statutowym terminie, opóźnienia organizacji mistrzostw i wreszcie zupełnego zaniedbywania swych zadań. Komisarzem P. Z. P., mającym przeprowadzić wybory nowego zarządu, został p. Karol Steinberg, dotychczasowy sekretarz K. O. Z. P.

Ciekawe jest, że już drugi rok z rzędu, zarząd krakowskiego O. Z. P. kończy swój żywot w ten sposób.

WIEŚCI Z ZAGRANICY.

Slavia praska grała z jedną z najsilniejszych drużyn niemieckich S. V. Fürth. Spotkanie stało na wysokim poziomie i wykazało u Czechów wspaniałą technikę, a u Niemców ogromną ambicję i twardość, obok niemniejszych walorów technicznych. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 2:0.

Turniej świąteczny w Zagrzebiu zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Concordji. Po Gradjańskim przyszła kolej na Viktorję, która uległa w stosunku 2:3. Drugie spotkanie turnieju zakończyło się zwycięstwem Hasku nad Gradjańskim w stosunku 3:2.

Rzeczy ciekawe.

Nowe oblicze Rzymu.

Mussolini i gubernator Rzymu zaakceptowali nowy „plan stu miljonów dolarów“ na upiększenie Rzymu, które nastąpić ma przez radykalne zmiany w zewnętrznym obrazie wiecznego miasta. Plan opracowany przez architekta A. Brasini przewiduje między innemi wywłaszczenie i zniesienie grupy budynków, które w centrum miasta pokrywają więcej niż dwa miljony stóp sześciennych. Połowa oswobodzonej w ten sposób przestrzeni przeznaczona jest na założenie monumentalnego placu „forum Mussolini“ i wielkiego bulwaru „Via imperiale“.

Na pozostałej części powstaną wspaniałe budynki, które nowej części miasta nadadzą potężny wygląd. Staną tam: nowa opera, centrala pocztowa i telegraficzna, nowy budynek dla Izby handlowej, nowa giełda, kryta hala rynkowa i łaźnie publiczne.

Człowiek płaczący krwawemi łzami.

Prasa berlińska zamieszcza w ostatnich dniach sensacyjne relacje z seansów byłego żołnierza Diebla, który wyrobił w sobie zdolność wywoływania krwotoku z dowolnej części ciała. Diebel w czasie wojny przechodził ciężkie chwile na froncie i wtedy zdobył cudowne właściwości, które czynią go obecnie sławnym. Sprawia on wrażenie człowieka zdrowego i normalnego. Często powtarza, że cudów żadnych nie dokazuje, a tylko ciało jego ma zdolność do dokonywania procesów, odmiennych od innych ludzi. Diebel wychodzi na scenę prawie nagi. Po 15 minutach koncentracji demonstruje przedewszystkiem krwawe łzy, następnie przesuwa parę razy rękami po swojem ciele i oto na piersi ukazuje się krwawy znak krzyża. Diebel ujawnia zupełny brak wrażliwości na ból. Kłują go igłami i nożami bez żadnego dla „ofiary“ wrażenia, a zadane rany natychmiast znikają.

Kasa Chorych. — Powiedz mi, dlaczego komuniści stanęli tak tłumnie przy wyborach do Kasy Chorych? — Bo oni mają wrodzony zapał do wszelkich kas.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

POPARZENIA PRZY PRACY. Podczas pracy w warsztatach samochodowych doznał poparzenia twarzy i rąk Władysław Fima (l. 23), szofer. Wypadek nastąpił wskutek wybuchu zbiornika z oliwą. Również opatrzył lekarz Pogotowia 19-letn. Ludwika Gawrońskiego, bronzownika, który poparzył sobie twarz kwasem solnym. Ofiary wypadku skierowano do Kasy chorych.

„DZIŚ BĘDZIEMY PILI ZA TWOJE PIENIĄDZE". Wincenty Rokosz, ślusarz, zgłosił, że dnia 4 bm. o godz. 21, gdy przechodził ul. Mostową zaczepili go dwaj osobnicy znani mu z widzenia, a to N. Leśniak i Jan Góralik. Góralik ugodził go nożem w kark, wołając „dziś będziemy pili za twoje pieniądze", a równocześnie Leśniak wyrwał mu z kieszeni portfel z kwotą 102 zł. Co się dalej stało, Rokosz zapodać nie umie, gdyż stracił przytomność; po odzyskaniu przytomności udał się sam na stację Pogotowia ratunk. celem zaopatrzenia ran. Obu napastników aresztowano.

NIEUCZCIWA KUCHARKA. Marja Gawiowa zatrudniona w charakterze kucharki u p. Stefanji Bosiówny, która jest obecnie na kuracji w szpitalu, otrzymawszy od swej służbodawczyni pieniądze w kwocie 60 zł. na zakupno artykułów spożywczych, sprzeniewierzyła otrzymaną kwotę i zbiegła, zabierając na ite na szkodę p. Bosiówny 1 płaszcz damski, 1 parę bucików damskich i 1 teczkę skórzaną.

UKRADLI MU PORTFEL Z 260 ZŁ. Kupiec Rappaport zgłosił w policji, że dnia 4 bm o g. 11 skradziono mu w banku Holzora, ul. św. Gertrudy portfel z kwotą 260 zł. i dokumentami, który zostawił przez zapomnienie przy kasie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Stanisławowi Kawalcowi, rolnikowi zam. przy ul. Mazowieckiej 46 skradziono z kopca 150 kg. chrzanu wartości 150 zł. — Arturowi Walkanowi skradziono na dworcu w Trzebini koc podróżny wartości 100 zł. — Hecht Kuno kupiec z Frydka w Czechosłowacji zgłosił w policji, że w czasie jazdy pociągiem pospiesznym skradziono mu srebrną papierośnicę wartości 400 koron czeskich.

Dr. Marceli Zawadzki

Starszy Radca Magistratu, Naczelnik Miejskiego Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich, Kawaler Krzyża Ofic. Orderu „Polonia Restituta"

przeżywszy lat 62, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5-go stycznia 1928 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 1 przy ul. Kopernika na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 7-go b.m. o godzinie 2½ po południu, na który to smutny obrzęd stroskana Żona, Córki i Zięciowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 9-go b.m. o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

P. BARTEL CHORY.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek przybył do prezydjum rady ministrów premjer p. marsz. Piłsudski i załatwiał sprawy bieżące. Pan wicepremjer Bartel niedomaga i nie opuszcza prywatnego mieszkania. Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w połowie miesiąca.

JESZCZE JEDEN GENERAŁ.

W zestawieniu nowo mianowanych generałów W. P. w nrze 5 „Głosu Narodu" należy dodać jeszcze nazwisko gen. bryg. Włodz. Rachmistruka dow. dyw. piech. w Grudziądzu. Gen. Rachmistruk należy do osobistości znanych w kołach Krakowa, gdzie przebywał przez długi okres czasu przed wybuchem wojny. W wielkiej wojnie walczył na siedmiu frontach, raniony trzykrotnie, raniony na froncie bolszewickim został po raz czwarty pod Mławą. Od pół roku zajmuje stanowisko dow. dywizji p. w Grudziądzu.

NOWY KOMENDANT POLICJI WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. (AW). W najbliższym czasie ustąpić ma ze stanowiska komendanta policji warszawskiej insp. Czyniowski. Na jego miejsce mianowany ma być obecny komendant okr. policji we Lwowie insp. Grabowski. Insp. Czyniowski przeniesiony zostaje do głównej komendy policji.

S. † P.

O. Konrad Emiljan Radzisław Gubarzewski

kapłan-jubilat Zakonu Braci Mniejszych OO. Reformatów

zmarł w Krakowie, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go stycznia b. r. po krótkich cierpieniach w 80-tym roku życia a 54-tym kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok do kościoła OO. Reformatów nastąpi dnia 6 stycznia o godzinie 5½ wieczorem, w sobotę zaś dnia 7 b. m. obrzędy pogrzebowe rozpoczną się o godzinie 8-mej rano, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz rakowicki.

Na te smutne obrzędy — Przew. Duchowieństwo i P. T. Wiernych w Chrystusie

zaprasza

Konwent OO. Reformatów.

Te karabiny nie były dla Polski.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki wiedeńskie ogłaszają urzędowe zaprzeczenia z autorytatywnej strony polskiej stwierdzające, że przesyłka broni, zatrzymanej w St. Gothard, nie była przeznaczona dla Polski. „N. Fr. Presse" zamieszcza następujące informacje „Prager Tageblatu" pochodzące ze źródeł węgierskich. Stan faktyczny konfiskaty przesyłki przedstawiony jest zgodnie tak przez komunikaty austrjackie jak i przez węgierskie. Sprzeczność istnieje tylko w podawaniu adresu przesyłki. Według doniesień austrjackich adresowana była przesyłka do miejscowości Nowe Mesto w Słowacji, podczas gdy doniesienia węgierskie wymieniają Warszawę. Doniesienia węgierskie twierdzą, że w dokumencie transportowym figurowała Warszawa jako stacja końcowa, podczas gdy Nove Mesto oznaczone było tylko jako stacja przejściowa. Władze węgierskie postąpią w ten sposób, że wezwą adresata przesyłki, aby się zgłosił w odpowiednim terminie. Jeżeli się nie zgłosi wówczas przesyłka będzie skonfiskowana i zniszczona. Pozostałe żelaziwo będzie oddane na licytację.

Organ Stresemanna judzi gdańszczan przeciw Polsce.

Berlin. (PAT) Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau" omawiając rokowania o utworzenie nowego senatu gdańskiego wyraża nadzieję, że stronnictwa gdańskie przeciwstawią się dążeniom socjalistów i demokratów gdańskich do zmiany obecnego kierunku polityki na kurs polonofilski, któryby wydał Gdańsk na łup polityki polskiej.

Poufne klauzule traktatu włosko-greckiego.

Białogród. (PAT.) „Nowosti" donoszą jakoby między Włochami a Grecją miał być zawarty traktat składający się z części oficjalnej i z części poufnej. Traktat dotyczy głównie Epiru, Dodekanezu i Saloników i przewiduje na wypadek wojny jugosłowiańsko-włoskiej obsadzenie tych terytorjum przez włoski zarząd wojskowy.

Porozumienie między Francją a Stanami Zjednocz.

osiągnięte będzie już w b. tygodniu.

Paryż. (PAT). Omawiając rokowania francusko-amerykańskie „Le Matin" przewiduje, iż w ciągu tygodnia osiągnięte będzie porozumienie we wszystkich szczegółach dotyczących traktatu rozjemczego. Z drugiej strony rząd francuski nie będzie czynił, zdaniem pisma, żadnych zastrzeżeń co do rozszerzenia paktu wykluczającego wojnę na inne mocarstwa.

Niemcy z sympatią odnoszą się do propozycji Stanów Zjednoczonych.

Berlin. (PAT) Tutejsze koła dyplomatyczne śledzą z zainteresowaniem wymianę not między Waszyngtonem a Paryżem w sprawie paktu o nieagresji. Według opinji berlińskich kół politycznych stanowisko, zajęte przez rząd amerykański znajduje swoje uzasadnienie w tym fakcie, że Stany Zjednoczone dotąd nie należą do Ligi Narodów. Projekt Kellogga zmierza jednak do takiego paktu, który w przybliżeniu odpowiada zasadom i celom Ligi Narodów. — Berlińskie koła polityczne, jak twierdzą, powitają z wyrazami sympatji wszelkie te dążenia, podobnie jak dotąd witały wszelkie dążenia zmierzające do utrwalenia pokoju. Należy więc przypuszczać, że i Niemcy przyłączą się do tych dążeń, o ile otrzymają zaproszenie.

MYDŁO „TLEN" do golenia w metalowych pudełkach kosztuje 2 zł. na sztuke zapasowe (bez pudełek) tylko zł. 1.20

Bandy sowieckie wtargnęły na terytorjum Rumunji.

Bukareszt. (PAT.) Bandy sowieckie wtargnęły na terytorjum rumuńskie i obsadziły miejscowości graniczne Gravicę i Putinea, przyczem obrabowały mieszkańców. Po potyczce ogniowej z żandarmerją rumuńską bandy cofnęły się z powrotem na terytorjum rosyjskie. Wobec powtarzających się często napadów band nad granicą rosyjsko-rumuńską będą ze strony Rumunji poczynione kroki dyplomatyczne.

BOLSZEWICY UCZĄ JĘZYKA POLSKIEGO.

Moskwa. (AW.) W Smoleńsku zorganizowany został przy sztabie smoleńskiego okręgu wojskowego kurs „wojskowych tłomaczy". Największy nacisk na kursach położony jest na naukę języka polskiego.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT). Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę grudnia w pozycji kruszca (519.8 milj. zł), waluty, dewizy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia (687.5 mil. zł) wykazują wzrost o 25.5 do łącznej sumy — 1.207.4 milj. zł. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 26 milj. (207). Portfel wekslowy powiększył się o 18.7 (455.9). Pożyczki zabezpieczone zastawami wzrosły o 3.5 (40.8). Natychmiast płatne zobowiązania (659.7) i obieg biletów bankowych (1.003 mil. zł.) wzrosły łącznie o 41.3 do sumy 1.622.8 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Bilans ostateczny.

Warszawa. (PAT). Rada Banku Polskiego na najbliższem posiedzeniu dnia 12 stycznia bm. rozpatrywać będzie ostateczny bilans Banku wraz z rachunkiem zysków za rok ubiegły, które są już zupełnie gotowe. Ważniejsze pozycje bilansu tak się przedstawiają w miljonach złotych: Kapitał zakładowy 150 zamiast 100, fundusz zapasowy 94 zamiast 3, obieg biletów 1003 zamiast 593, kruszce i waluty zagraniczne 1409 zamiast 374, portfel wekslowy 456 zamiast 321, pożyczki zastawne 41 zamiast 9. Suma bilansu 2037 zamiast 907. Wnioski dyrekcji dotyczące podziału zysków będą przedstawione Radzie 12 stycznia. Walne zebranie akcjonarjuszów odbędzie się przed 15 lutego.

8.273 wagonów przywieziono, wywieziono 37.297.

Ale wartość — towarów?

Warszawa. (PAT). W drugiej dekadzie grudnia br. przywóz z zagranicy wyraził się cyfrą 8.273 wagonów towarów, zaś wywóz cyfrą — 37.297 wagonów, z czego 20163 przypada na węgiel, zaś 9383 na drzewo.

„Zaprzeczenie" Litwy.

Praga. (PAT) Poselstwo litewskie doręczyło dziś prasie następujące informacje: Niektóre dzienniki umieściły nieprawdziwą wiadomość z warszawskich źródeł, że rzekomo Litwa odkłada rokowania z Polską, które chcą przyspieszyć angielski i francuski poseł w Kownie zapomocą demarche u rządu litewskiego i że dlatego prawdopodobnie przyjedzie do Kowna specjalna komisja Ligi Narodów. Wszczęcie rokowań nie zależy jednakże tylko od Litwinów, lecz także i od Polaków, a ponieważ o niem dotychczas nie pertraktowano, nie ma powodu, aby się mówiło o ich odroczeniu.

Albert Thomas na Śląsku.

Katowice. (AW). Dnia 16 bm. przybywa do Katowic prezes Międzynarodowego Biura Pracy p. Albert Thomas. Celem przyjazdu jest zebranie Komitetu Opinjodawczego Pracy, przewidzianego konwencją genewską. Równocześnie przybywa z p. Thomasem min. Sokal jako asesor polski i Dr. Sitzler, dyrektor departamentu ochrony pracy w Reichsarbeitsministerium w Berlinie. Komitet opinjodawczy zajmie się rozpatrzeniem skargi niemieckich związków zawodowych z lipca r. ub., w której niemieckie związki zawodowe żalą się na rzekome pogorszenie się warunków socjalnych i ustawodawstwa socjalnego na Górnym Śląsku. Oprócz tego Komitet będzie badał stan ustawodawstwa socjalnego w obu częściach Śląska oraz warunki ochrony pracy, jakoteż przepisy ochrony pracy stosowane na Śląsku polskim i Śląsku niemieckim.

GNIEWA ICH PROJEKT BUDOWY STOCZNI W GDYNI.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Neueste Nachrichten" poświęca dziś obszerny artykuł sprawie budowy wielkiej stoczni w Gdyni i podnosi, że budowa ta byłaby strasznym ciosem dla Gdańska. Naturalnie, zaznacza dziennik, Polska odda budowę portu ze względów politycznych sprzymierzonej Francji. Pismo dopatruje się w fakcie budowy stoczni w Gdyni politycznego nacisku na W. Miasto Gdańsk.

KTÓŻ TEGO NIE WIE ŻE EKSTRAKT SŁODOWY

„MALTYNA"

wyrobu browaru Jana Götza w Krakowie, jest tym środkiem odżywczym, który wskutek swej dokładności w robocie i dużej zawartości Maltozy i Maltodykstryny, jest idealnym środkiem odżywczym dla dzieci i ozdrowieńców.

Wyłączne zastępstwo „PHARMA" Mag. B. JAWORNICKI w Krakowie,

Do nabycia w aptekach, drogerjach sklepach spożywczych i t. d.

EWA ŁUSKINA.

Magowie.

Jestem nałogowym podróżnikiem, samotnym włóczęgą świata, dla którego ziemia jest stanowczo za mała. Wkrótce nie będzie już gdzie jechać, a co gorsze, nie będzie po co jeździć. Wszechniwelujący postęp, gorzej od najazdów hord barbarzyńców, niweczy i wyplenia z oblicza ziemi wszystko, co jest wyrazem indywidualnego piękna, a okruchy starych kultur zamyka w murowanych grobowcach, zwanych muzeami. Wszystko po to, aby na ziemi, nareszcie gładkiej i pustej, jak geograficzny globus, zaprowadzić państwo maszyn, pod tyrańskiem panowaniem człowieka-maszyny.

Mniejsza o to! Ostatniego etapu osobiście nie dożyję, korzystam zatem z mego przelotnego tu istnienia, by upajać się, — zamiast opjum czy kokainą, — magicznem tchnieniem przeszłości, zaklętej w stare zabytki, utajone w odludnych kątach, gdzie jeszcze nie zdążył dotrzeć duch czasu. To tłómaczy, dlaczego okres noworoczny, zamiast w któremś z modnych środowisk przepychu i użycia, postanowiłem spędzić u moich przyjaciół, w ich starożytnym zamku, w górach Szkocji.

Zamek ów, wraz z mieszkańcami, możnaby przenieść śmiało do muzealnej witryny, a nie trzeba dodawać, że wszystkie odwieczne zwyczaje i przesądy miejscowe, były tu najskrupulatniej respektowane. To też i wieczór Trzech Króli nie obszedł się bez tradycyjnej wieczerzy, podczas której los, utajony w kawałku tortu, wyznaczał „króla migdałowego“. Zostałem tym szczęśliwcem, a za małżonkę jednego wieczoru i suwerenną władczynię, miałem uroczą, najmłodszą wnuczkę szanownego gospodarza. Czas minął w najweselszym nastroju, rozmowa skierowała się na szczególne i dziwnym zrządzeniem losu kojarzące się małżeństwa, kiedy stary pan odezwał się niespodziewanie:

— A czy wiadomo panu, że tradycja naszego rodu, według legendy, w pergaminach herbowych, wywodzi się z nielada paranteli, bo wprost — od Trzech Króli?

Na takie dictum, okazałem najwyższe zainteresowanie, prosząc o szczegóły. Gospodarz uśmiechnął się.

— Postaram się zaspokoić pańską ciekawość, którą przewidziałem, jako znanego szperacza i bibljofila, — a nawet pozwoliłem sobie tym razem przygotować pokój gościnny, w którym znajdzie pan oryginalne „illuminacye“, do owej „złotej legendy“, niezapisanej zresztą w żadnym z apokryfów.

Po wieczerzy, pozostaliśmy sami, przy lampkach starego wina i doskonałych cygarach. — W półmroku opustoszałej sali, w złotych ogniach, błądzących po ścianach od trzaskającego ognia w kominku, — snuła się ta legenda, naiwna i urocza, fantastyczna i przesadna, przyniesiona z wypraw krzyżowych, przez protoplastę rodu. Stanowiła stylowe dopełnienie tego wieczoru, który w mem rozproszonem życiu, wydawał mi się szlachetnym klejnotem, znalezionym na śmietnisku współczesnej cywilizacji.

Około północy udaliśmy się do wyznaczonego mi pokoju, w narożnej baszcie zamku, gdzie dotąd nigdy nie byłem. Wchodząc, — wydałem stłumiony okrzyk zachwytu. Była to komnata okrągła, o trzech wąskich oknach, na kształt strzelnic, pomiędzy któremi wisiały dużo gobeliny. Na środku stało starożytne łoże rzeźbione z baldachimem i ciemno-szkarłatnemi kotarami, obok głęboki fotel skórzany i okrągły stolik, nakryty kapą brokatową, a na nim staro-żydowski, siedmioramienny świecznik mosiężny, w którym gorzały świece woskowe.

Odprowadzający mnie, uprzejmy gospodarz, stał w progu uśmiechnięty, z latarnią z kolorowych szkieł w ręku.

— Oto illustracje do legendy... Dobranoc!

— Panie! — wyrzekłem podniecony, ściskając mu dłoń. — Czy jesteś czarownikiem, spełniającym najskrytsze marzenia?

Uśmiechnął się raz jeszcze, skinął mi przyjaźnie głową i zniknął bezszelestnie, w fałdach kotar, zakrywających wejście.

Pierwszym odruchem z mojej strony było oczywiście ująć szacowny świecznik i podnieść go do góry, aby obejrzeć gobeliny.

Było ich trzy. Niezmiernie stare, uszkodzone przez czas i przygody, odznaczały się nieznaną techniką i prymitywnym rysunkiem, z pogwałceniem wszelkiej perspektywy, — niepodobna było jednak oznaczyć bliżej ich epoki ani pochodzenia. To pewne, że nosiły charakter wschodni i łączyły się z historją Trzech Króli przedstawiały jednak epizody, zgoła z tradycji nieznane, natomiast wiążące się poniekąd z usłyszaną legendą. Stanąłem wobec pytania, czy ona to dała wątek dla obrazów, czy też odwrotnie, treść gobelinów, zrodziła legendę rodową. Doszedłem wkońcu do wniosku, że musi tu zachodzić ten ostatni wypadek.

Nie osłabiło to w niczem mego zainteresowania, było bowiem szczegółem obojętnym dla kogoś, kto pragnie jedynie upajać się wonią, zachowaną tajemniczo na dnie cedrowych szkatuł, zamiast spierać się z antykwarjuszem o ich pochodzenie.

Zadowolony z przygody, uczułem nagle znużenie i niepomierną chęć snu, której się poddałem, — rzucając się w ubraniu na puchy łoża, gdzie naciągnąwszy na siebie na oślep co się dało, z szacownych kap i kołder, — zasnąłem, jak zabity.

— — — — — —

Mensor, wielki mag chaldejski, schodził ze stopni drewnianej, zębatej piramidy, zbudowanej na model wieży Babel, i służącej do obserwacyj astrologicznych. Wieża wznosiła się na tarasie dachu, otoczonym bronzową balustradą, skąd kręte, strome schody prowadziły wprost do wnętrza świątyni.

Mag schodził powoli, pogrążony w głębokiej zadumie. W ręku jego migotał blado oliwny kaganek, w którego półświetle majaczyła pochylona, wyrazista głowa opłynięta czarnemi lokami z czołem przewiązanem białym lnianym dyademem. Długa, reguralnie trefiona broda rozkładała się na purpurowej szacie, tkanej złotem i srebrem w znaki Zodjaku. Wzrok jego był stężały i jakby zwrócony w głąb, a wargi poruszał szept, którym zwierzał sam sobie niepojętą tajemnicę:

— Niemasz jej tam więcej... Dziewica wyszła z gwiazdy, — a więc Król Królów musiał się narodzić.

Od piętnastu pokoleń żyło wśród mędrców Wschodu święte proroctwo, głoszone przez Sybille, o cudownej gwieździe, na której w pewnych porach i pewnem ugrupowaniu konstelacji ukazywał się, jak blady ryt, obraz Dziewicy, kruszącej stopą głowę węża. Wiara ta żyła we wszystkich plemionach, szczepach i narodach czcicieli gwiazd, na olbrzymiej przestrzeni świata, od Oceanu Atlantyckiego do Indyjskiego.

(Dokończenie nastąpi).

Księgarnia Wiedza i Sztuka

Kraków, ul. Gołębia 10/g.

poleca: DZIEŁA NASTĘPUJĄCE *poleca:*

i wysyła na koszt zamawiającego:

Macfall: Malarstwo, holenderskie, francuskie, hiszpańskie, odrodzenie w Wenecji, angielskie, flamandzkie i niemieckie. 6 wielkich tomów mnóstwo kolorowych rycin, piękna oprawa, całe płótno, cena razem 150 zł. — *Molier:* Dzieła, tłom. Boya, 6 tomów, pięknie opr., całe pł. 30 zł. *Encyklopedja Humoru i Satyry Polskiej*, 4 wielkie tomy, pięknie opr., całe pł. 50 zł. — *Zubrzycki J.* Dr. Prof.: „Utwór kształtu“ o stylach architektonicznych, z rysunkami, 4 tomy komplet 70 zł. — *„Sztuka Średniowieczna“*, 85 tabl. rysunk. 20 zł. *Abzog: „Historja Powszechna Kościoła“*, 6 tomów opr. 15 zł. — *Bięgeleisen* Dr. Prof.: *„Dzieje literatury polskiej“*, dużo ilustr., 5 tomów, opr. całe pł., wielki form. 45 zł. — *Łodzia-Czarneckiego* „Herbarz Polski“, 2 tomy, opr. eleg., z herbami, doprowadzony do litery O. zł. 25. — *Muller* Dr.: „Mój system“, 15 minut dziennie dla zdrowia, ilustr., opr. zł. 8.80. — *Rościszewski:* „Świątynia Sybilly“, wróżby i wyrocznie, Sennik zł. 2. — *„Wielki Kalendarz“*, ilustr. dla wszystkich na rok 1928 zł. 2. — *Szydelski:* „Poradnik szofera“ opr. zł. 2. — *Tetmajer* K.: Powieści: „Anioł Śmierci“ zł. 4. — „Panna Mery“ zł. 3. — „Zatracenie“ zł. 3.50; *Bałucki M.* Powieści: „Biały Murzyn“ zł. 7; „Pańskie Dziady“ zł. 7; „Za winy nie popełnione“ zł. 7; „Żydówka“ zł. 4.50, wydanie nowe. — *Węclewski:* Słownik łacińsko-polski, wyd. nowe 1927 r. zł. 10. — *Sinko* Prof.: Gramatyka łacińska, wydanie trzecie, zł. 6. — *Brückner* Prof.: „Historja literatury rosyjskiej“. 2 tomy zł. 16. — Literatura Polska, opr. całe płótno, dwa tomy zł. 20. — *Breyer* Dr.: *„Nowy lekarz domowy“*, opis 170 ziół leczniczych, apteczka domowa zł. 10. — Polak we Francji, rozmówki polsko-francuskie zł. 1. — Rozmówki polsko-włoskie zł. 1. — *Argus z Ansonem:* Samouczek francuski, część I-sza i II-ga po zł. 9.90. — Angielsko-polski, część I i II-ga ze słowniczkiem zł. 9.90. — *Jeżewski* Prof.: „Radjo-telefonja i Radjo-telegrafja“ zł. 4.50. — *Spasowicz W.:* „Pisma“, 8 tomów, wyczerpane dzieła naukowe, niezbędne w każdej bibljotece, cena zł. 12. — *Pedankowska:* „Oszczędna kuchnia“ zł. 2. — Pieczenie ciast zł. 1. — *Florczyk H.:* „Przystępny wykład teorji trójmianu kwadratowego i dyskusji zadań 2 stopnia“, nowość zł. 4.40. — *Krumłowski K.:* „Sztuki teatralne“ w 4-ch i pięciu aktach po 2 zł. „Królowa Przedmieścia“, „Białe Fartuszki“, „Śluby Rybackie“, „Przewodnik Tatrzański“. — Zbiór Komedyjek“, zawiera 6, po 80 gr.

MEBLE

jadalnie
sypialnie
gabinety
meble klubowe
salony
kuchnie
łóżka żelazne
meble koszykowe
kilimy dywany

poleca:

Fr. Łapczyński

Kraków, Straszawskiego L. 28. 1464

Przy noworocznej zmianie posad, posiada od 30 lat istniejące znane koncesjonowane — biuro pośrednictwa pracy Jana Skalli w Strumieniu, Śląsk polski, następujące posady do natychmiastowego objęcia: Agentów wszystkich branż, kantorzystów, magazynierów, buchalterów, placowych i wagonowych, portjerów, dozorców ekonomów, adjunktów, młynarzy, stróżów leśnych, chemików, techników, drogistów, tartacznych, szoferów, elektrotechników — ślusarzy maszyn, ogrodników, kelnerów — cukierników, urzędniczek biurowych, i wiele innych posad. Do ofert należy dołączyć znaczek pocztowy za 40 gr. 4

Usuwa radykalnie specjalnymi bandażami największe i zastarzałe przepukliny:

brzucha, pępka, uda i pachwiny dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Opaski: przeciw obwisłości brzusznej, przeciw obniżeniu żołądka, po przebytym połogu, przeciw obniżeniu macicy i t. d. **Pończochy gumowe** przeciw żylakom i dla zreformowania zgrubiałych nóg. **Prostotrzymacze i gorsety** przeciw tworzącym się garbom i przeciw skrzywieniu kręgosłupa. — Bandaże po przebytej operacji.
Moczniki gumowe na dzień dla osłabionych na pęcherz. — **Protezy** sztucznych nóg dla amputowanych i t. d.

Bandażysta Polaczek w Samborze Nr 115

Cenniki darmo. 10 Cenniki darmo.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamowienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,

po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie.

LUDWIK LAZAR

POLECA

BIELSKIE PIWO MARCOWE I PORTER

zamówienia uskutecznia również i na prowincję.

Kraków: Gołębia 5 tel. 2381 i Łobzów tel. 3040.

Tomasz Klimek Lipnica Murowana unieważnia skradzione dokumenta wojskowe r. 1898. 7

Gospodyni z dobremi poleceniami szuka posady na plebanji. Łaskawe zgłoszenia: Szalowa ul. św. Łazarza 9. II. p. dla M. M. 12

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 60% niższe niż wszędzie. 61

Rok Kościelny w pieśniach i hymnach

Pieśni kościelne na 4 równe głosy,

(chór męski i żeński à capela lub mieszany)

z towarzyszeniem skrzypiec lub trąb

dla chórów szkolnych, parafjalnych i zespołów śpiewaczych zebrał i harmonicznie ułożył

FRANCISZEK KONIOR

Prof. Państw. Seminarium nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

Część I. Pieśni Adwentowe. — Cena egz. 70 gr.

Część II. Kolędy. — Cena egzemplarza zł. 1·50.

Nakładem Wydawnictwa „Muzyki i Śpiew“ Kraków, ulica św. Krzyża L. 11.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA, KRAKÓW

poleca **ulica św. Tomasza 35 (róg ul. św. Krzyża)**

DR. A. SKI: **„Religja a polityka“**. Odbitka z „Ateneum kapłańskiego“. Warszawa 1927. Str. 89 w 8-ce dużej. Cena egz. brosz. zł. 2

W istnej powodzi mniej lub więcej płytkich artykułów i artykulików na ciernisty temat, wymieniony w nagłówku tej rozprawy. Dr. A. Ski (skrót nazwiska jednego z naszych najlepszych profesorów nauk społecznych) dał rzecz spokojną, wytrawną, jasną, rozumną i mądrą.

SKRUDLIK Mieczysław Dr.: **„Zbrodnie Marjawitów w świetle dokumentów“**, 1927. Nakładem Edwarda Zarębskiego, Warszawa, str. 122. w 12-ce Cena egz. brosz. zł. 1.20

Byłoby oczywiście lepiej, gdyby nie była zaszła potrzeba napisania tej broszury, po której ma wyjść jeszcze część II. Skoro jednak sprawę marjawicką niektóre czynniki starają się przedstawić niezgodnie z prawdziwym stanem rzeczy, przeto trzeba było dotknąć tych okropności.

WILANOWSKI Bolesław: **„Ustępstwa ze strony Kościoła na rzecz Państwa“**, poczynione w Konkordacie z 10. lutego 1925 r. w świetle konkordatów innych. Odbitka z „Rocznika Prawniczego Wileńskiego“ za rok 1926—1927. Stron 64. w 8-ce większej. Cena egz. brosz. zł. 4.80

Tytuł tej nad wyraz zajmującej rozprawy mówi sam za siebie. Autor dochodzi do wniosku, że Konkordat nasz, biorąc go w całości, nie jest podobnym do żadnego ze znanych nam układów państw nowoczesnych ze Stolicą Apostolską — nie jest kopją żadnego. Ożywiają go te idee, jakie są właściwe jednej tylko Polsce.

ŻYCHLIŃSKI Bolesław Ks.: **„Młodość wielkich niewiast“**. Wzory dla dziewic chrześcijańskich. Poznań 1927. Nakładem i czcionkami Drukarni Katolickiej, Tow. Akc. w Poznaniu. Str. 258 w 8-ce. Cena egz. brosz. zł. 4.50

X. Żychliński, najsłuszniej w świecie uważając, że na młodzież nic nie działa tak zbawiennie jak przykłady wzniosłe, pragnie w tym zbiorze zaznajomić dziewice chrześcijańskie z wzorami takiemi, jak: św. Aniela, św. Jadwiga, św. Elżbieta, Błog. Jolanta, Błog. Kunegunda i i. — Piękniejszej „gwiazdki“ nad tę książkę trudno sobie wyobrazić dla polskiej panienki.

Wysyłka na prowincję odwrotna. **Wysyłka na prowincję odwrotna.**

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.